

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odosnienia „ 50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warszawa 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy

Bezsilny gniew.

Z chwilą, gdy Sejm zakończył trzecie czytanie ustawy o reformie rolnej, w rodzinnych naszych okopach świętej Trójcy zapanał żgielk nieopisany. Ryknęły wielkie działa „szlachetnego”, oburzonego patosu, że oto „444 darmozjadów” (tak w tych kołach, pełnych wykwinu i elegancji, nazywają polskie przedstawicielstwo narodowe, wybrane w głosowaniu powszechnym) dokonają zamierza „rabunku” na ziemiaństwo — „ostoi polskości na kresach”, „podstawie kultury narodowej”, które „tylko kroć krwią własną znaczący granice Rzeczypospolitej” i t. d. i t. p. A jednocześnie rozmaici powołani i niepowołani „fachowcy” jęli „wykazywać” rzekomą sprzeczność ustawy z Konstytucją, rzekomą konieczność upadku rolnictwa, przemysłu rolnego, wogóle zresztą całej cywilizacji polskiej.

Wszystko to razem ma znaczenie praktycznie małe. Można by obelgi i wymysły spokojnie pominąć milczeniem, ale skoro krzykliwa arogancja pewnych sfer ziemiańskich dochodzi zenitu — warto przypomnieć i niektóre fakty, i niektóre rzeczy zasadnicze, znane acz zapomniane.

Wychodzi w Wilnie dziennik p. t. „Słowo”. Redaguje go p. St. Mackiewicz, człowiek młody, niewątpliwie zdolny, cierpiący, niestety, na nieuleczalną widocznie manję wielkości. P. St. Mackiewicz umie wszystko, przewidział wszystko, on jeden rozumie wszystko. Demokrację traktuje z wysoka, pogardliwie. Do współczesnej rzeczywistości polskiej żywi nienawiść i lekceważenie. W Polsce są same braki, wady, zły stan. Jesteśmy półbolszewikami, jeżeli nie całkiem bolszewikami. Grzeźniemy w błocie, stacymy się w przepaści. Ratuszek — to zaprowadzenie monarchji. Monarchja uratuje odrazu sytuację, naprawi, zjednoczy, uleczy.

Teorie „Słowa” wyglądają mocno naiwnie, żeby nie użyć przykrzejszego wyrażenia. Dlatego też mało kto w kraju traktuje je poważnie. Alifci na szpaltach zacnego organu produkują swoje zapasy wiedzy, kultury osobistej i patriotyzmu wszelacy matadorzy kresowego ziemiaństwa, i z ich to artykułów płyną na Polskę, Sejm, demokrację takie potoki obelg, plwocin, błotnistych zarzutów, że niekiedy trzeba nie tyle odpowiedzieć, ile... postawić kropkę nad „i”.

Wśród owych „niezadowolonych” miejsce naczelnie zajmuje p. St. Wańkowicz, „mąż stanu” skrajnej reakcji polskiej, wysoki protektor „Słowa”, grafoman nieublagany dla którego Sejm — to banda zbrodniarzy, p. Wł. Grabski — patron rabunku, Rzeczypospolita — siostra rodzona Sowietów.

Co zacy jest wspomniany jegomość? Przeszedł już do historii z dwóch powodów.

Był taki poranek pamiętny w r. 1904, kiedy dwudziestu kilku przedstawicieli ziemiaństwa kresowego zaszczytliwie swą obecnością odsłonięcie pomnika carycy Katarzyny II w Wilnie. Wśród dzwęków „podniosłych” hymnu „Boże caria chrań” składali potomkowie Targowicy hold tej która dokonała rozbiorów. Jednym z przywódców „czynu”, czynu bez przesady haniebnego, był p. St. Wańkowicz.

I nie zapomnieliśmy także o słynnym posiedzeniu Dumy państwowej, gdy mówca polski z koła kresowego takie oto złożył wyznanie wiary wśród ironicznych oklasków czarnej sotni, wśród oburzonego zdumienia socialistów rosyjskich, kadetów, członków Koła Polskiego z Kongresówki: „nad ojczyzną naszą postawiliśmy krzyż;

pozwołcie nam niekiedy pomodlić się u tego krzyża”. Mówcą był p. St. Wańkowicz.

W Polsce ludzie mają krótką pamięć. Ale są i tacy, którzy pamiętają. I gdy teraz „mąż stanu” tego właśnie rodzaju urąga twardej i trudnej pracy demokracji, co umiała walczyć i umierać, gdy kopie, lży, wyzywa na prawo i na lewo, poczucie przyzwyczajenia wymaga, by mu wskazał miejsce właściwe. Siedziałby pan, panie Wańkowicz, cichutko i bił się w piersi, żałując za grzechy bardzo i bardzo paskudne. Ładnie by Polska wyglądała, gdyby tacy panowie zasiedli u jej steru!

P. Wańkowicz jest nie tylko jednostką; na imię mu — symbol. Reprezentował pod pomnikiem Katarzyny, reprezentował na mównicy dumskiej opinię pewnego skrajnego odłamu ziemiaństwa, odłamu, który istnieje i dzisiaj, który wywiera duży wpływ na całość polityki wielkiej własności ziemskiej, który finansuje dzieciństwo monarchistyczne, bojówki naszych domorośli „faszystów”, przez stosunki warszawskie podcina nogi uczciwym urzędnikom kresowym. Ten odłam musi być zdruzgotany.

„Gazeta Warszawska” napisała niedawno, że „ziemiaństwo samo likwiduje swoją rolę polityczną”. W gruncie rzeczy sprawa wygląda inaczej. Ziemiaństwo zlikwidowało tę rolę wtedy, gdy po upadku powstania 1863 r. przeszło z rozwinięciem sztandarami i dębem w surmy bojowe do

Sprawa zlikwidowania 10-godz. dnia pracy na Górnym Śląsku.

W dniu wczorajszym tow. tow. Rybicki, sekretarz okręgowego Zw. Metalowców na Górnym Śląsku, oraz Buchwald, sekretarz niemieckiego Zw. Metalowców na G. Śląsku, konferowali z ministrem pracy, p. Skałem, w sprawie przeprowadzenia likwidacji 10-godzinnego dnia pracy w hutnictwie górnośląskim.

FABRYKANCY ZAMYKAJĄ HUTY!

Wobec tego, iż z dn. 21 ub. m. wygasł termin przedłużonego dnia pracy w hutnictwie górnośląskim, wielu robotników nie godzi się obecnie na pracę ponad 8 godzin dziennie. Wobec tego fabrykanci w kilku hutach zamknęli fabryki, nie dopuszczając robotników do pracy.

Ten lokaut jest nowym gwałtem kapitalistów górnośląskich.

Domagamy się od Rządu ukrócenia samowoli fabrykanckiej.

Strajk metalowców.

Sytuacja strajkowa w fabrykach: „Lilpop i Rau” i „Parowóz”, przed w fabryce Hantkego (młodociągni) przedstawia się bez zmiany.

Min. Pracy zakomunikowało Zw. Metalowców, że w najbliższym czasie nastąpi zawiadomienie o terminie konferencji z pracodawcami w sprawie żądań strajkujących robotników.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządów Zw. Metalowców (oddziałów Warszawa I i Warszawa II), na którym powzięto następującą uchwałę:

„Zebrane na posiedzeniu w dn. 4 b. m. zarządy Zw. Metalowców, oddział Warszawa I i Warszawa II, stwierdzają, że strajkujący robotnicy metalowi znaleźć winni poparcie wśród wszystkich robotników metalowych Warszawy i całej Polski i wzywają ogół ro-

bozu najbardziej tchórzliwej ugody. Katarzyna, mowa Wańkowicza w Dumie, manifestacje wiernopoddańcze trójzaborowe w r. 1914 — wszystko to były konsekwencje logiczne podstawowego faktu — zwątpienia w możliwość odzyskania niepodległości. Okazało się, że ów „rozum polityczny” oznaczał zupełne niezrozumienie sytuacji europejskiej, naiwne, tchórzliwe kroczenie po linii najmniejszego oporu.

Wtedy to ziemiaństwo w olbrzymiej swej większości umarło dla jedynie twórczej polityki budowania własnego państwa. Później przyszła wojna, przyszedł rok 1918, kolosalne zagadnienia społeczne i gospodarcze, przyszły pierwsze, słabutkie jeszcze, postępy demokracji.

Ziemiaństwo stanęło poza nową Polską. Nie odczuło jej i nie pokochało. W jego kołach powstało haniebne, ohydne przekonanie, że dla „polskości na wschodzie lepiej, by powróciła tam prędko Rosja monarchiczna”. Stało się kłoda, ciśnięta pod nogi idącego naprzód narodu.

Kłode trzeba usunąć. My — socjaliści — nie jesteśmy wcale zachwyceni ustawą o reformie rolnej. Będziemy dążyli do zbliżenia jej coraz większego do naszego programu. Pisaliśmy już o tem kilka razy. Ale i ta ustawa daje rzecz jedną: łamie siłę reakcji ziemiańskiej. Nie pomoże nam gniew, nie pomogą obelgi, straszaki zagraniczne.

Pan, panie Wańkowicz, stawiał ogień krzyż nad Polską. Dziś Polska stawia krzyż nad pańską klasą społeczną. Taka jest logika historii...

Mieczysław Niedziałkowski.

botników, a przede wszystkim członków związku do opodatkowania się jednogodzinnym zarobkiem na rzecz strajkujących i składania tych ofiar przez mężów zaufania do Sekretariatu Okręgowego Związku, Leszno 53.

Zarazem Zarząd wzywa wszystkich metalowców do przygotowania się do poparcia strajkujących czynnie”

Zwycięskie zakończenie strajku na cegielni „Obory”.

Ze Zw. Strycharzy komunikują: Na cegielni „Obory” w Konstancinie został zlikwidowany w dniu 24 lipca strajk, z korzyścią dla robotników. Po 3-dniowym strajku robotnicy otrzymali podwyżkę 6,5%.

Sytuacja gospodarcza.

Ze sier urzędowych komunikują: Tendencja dla złotego zagranicą w ostatnich dniach, po znanych wypadkach z ostatnich dni lipca, jest zupełnie spokojna; odchylenia od parytetu, które ujawniają się gdzieś, są już minimalne (dotyczy to w szczególności giełdy gdańskiej).

Mimo ograniczenia sprzedaży walut na cele importu towarów gotowych przez Bank Polski, nie daje się zauważyć wewnątrz kraju licznych transakcji pozagiełdowych; transakcje te są sporadyczne i dotyczą tylko banknotów dolarowych.

Podkreślić należy, że Bank Polski skupuje nadal znaczne sumy w dewizach (skup w dn. 1 sierpnia np. wyniósł we wszystkich oddziałach Banku Polskiego 3 milj. zł.).

Istnieją wszelkie oznaki, świadczące, że Polska wysłała już z biernością bilansu handlowego; dowodzi tego zestawienie cyfr przywozu i wywozu za ostatnie 3 miesiące: przywóz wyniósł w kwietniu 188 milj. zł., w ma-

W dzisiejszym numerze:

BEZSILNY GNIEW. Mieczysław Niedziałkowski.

30-LECIE ZGONU ENGELSA.

PRZED ZJAZDEM SOCJALISTÓW NIE-MIECKICH, (Kor. wł.).

SYTUACJA GOSPODARCZA.

STRAJKI W POLSCE.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W CZECHACH.

SPRAWA CZASU PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

ONEGDAJSZA BURZA WYRZĄDZIŁA DUŻE SZKODY.

ROK 1914. Wiersz Wł. Słobodnika.

ODCINEK: MARJAN ABRAMOWICZ. K. Pietkiewicz.

LISTY Z PODRÓŻY. P. Wójcikowski.

ju — 186 milj. zł., w czerwcu — 169 milj. zł.; widzimy więc, że przywóz ujawnia stałą tendencję do zmniejszania się; równorzędnie wzrasta wywóz: wynosił on w kwietniu 89 milj. zł., w maju — 106 milj. zł., w czerwcu — 104 milj. zł. W ten sposób ujemne saldo bilansu handlowego z miesiąca na miesiąc się zmniejsza w kwietniu wynosiło ono 99 milj. zł., w maju — 80 milj. zł., w czerwcu 65 milj. zł.

Bilans płatniczy cierpi jeszcze z powodu regulowania niektórych starych zobowiązań, wynikających z poprzednio dokonanego importu. Skoro te zobowiązania zostaną uregulowane (co może trwać tylko parę tygodni), widzimy już w okresie czynnego bilansu płatniczego, który spowoduje dopływ walut do kraju i zasili rezerwy walutowe Banku Polskiego.

Towarzysze! Zakupiono plac pod Dom Ludowy. Szybka budowa Domu zależy od poparcia najszerzych mas robotniczych. Składki i zadeklarowane kwoty przyjmuje Sekretariat Domu Ludowego; czynny codziennie od godz. 3 do 7 wiecz. (Al. Jerozolimskie 6 m. 3).

Sprawa Kornhabera i tow.

(Telefonem ze Lwowa).

Wczoraj przed południem zeznawał inspektor policji polit. Sawicki. Świadek ten stwierdza, że istniała ukraińska organizacja wojskowa, która miała na celu oderwanie Galicji Wschodniej od Rzeczypospolitej.

Adw. Landau zapytuje świadka, czy prawdą jest, że na śledztwie świadek miał się pytać Mikietyna, jakie stawał warunki za fałszywe zeznanie?

Sw. Sawicki (z miejsca): Najnikczemniejsza insynuacja!

Następnie adv. Landau zadaje świadkowi cały szereg pytań, dotyczących się sposobu oraz metod prowadzenia śledztwa. Przewodniczący uchyla te pytania. Naogół zeznanie Sawickiego są dla oskarżonych korzystne.

Potem zeznawał komisarz policji lwowskiej Łukomski.

Adw. Dwernicki zapytuje świadka, czy to prawda, że sprawę zamachu na Prezydenta Rzplitej badali wywiadowcy od drobnych kradzieży?

Na to pytanie kom. Łukomski nie daje odpowiedzi.

Adw. Dwernicki: Dzięki niedbalstwu w prowadzeniu śledztwa tego oto człowiek

(adv. wskazuje na kom. Łukomskiego) prawdziwy sprawca zamachu uciekł zagranicę i obecnie mamy tę oto sprawę.

Adv. Dwernicki: Czy to prawda, że świadek po zeznaniach Mikietyna miał się wyrazić, że to wszystko są skutki intryg i kruczków żydowskich.

Łukomski zapytuje przewodniczącego, czy ma dać odpowiedź na to pytanie.

Przewodniczący oświadcza, że świadek powinien odpowiedzieć.

Łukomski: Ja tak uważałem i dalej mam takie wrażenie.

Dalsze zeznania Łukomskiego uwypuklają tendencyjne prowadzenie śledztwa oraz chęć zbagatelizowania zeznań Mikietyna i jasno dowodzą dążenia do wykazania za wszelką cenę winy Steigera.

Dzisiaj z powodu wezwania licznych świadków do sprawy Botwina posiedzenia sądu nie będzie.

Sprawa Botwina.

Dzisiaj odbędzie się we Lwowie sąd nad Naftalim Botwinem, zabójcą Józefa Cechnowskiego.

Botwin będzie sądzony przez Sąd doraźny.

Rok 1914.

W czternastym roku w sierpniu na dziecięctwo moje

Upadła jako tarcza ciężka, straszna wieść: Wojna!

Brat będzie brata grześć!

Mieszkałem wtedy na wsi. W salach było cicho,

Rzewną czerwienią świecił koral jarzębiny,

A gwizd pociągów huczał jak trąba z Jerycho

I płakał ktoś i krzychał: Wracaj, mój jedyny!

W wagonach harmonijki rwały: Tuła! Tuła!

Dyszały parowozów płuca wojny tchem.

Z kozackich twarży rwały się mongolskie skuły

I błagał ktoś: Daj spocząć wiekuistym snem!

Zachód i wschód zmierzyły się jak dwa tarany.

Rotami jak rogami Byk innego — bódł.

Wył w niebie głos miedziany:

Pomory wam i głód!

Obracam się znów, roku chmurny, w twoją stronę!

Pytam ciebie: Coś znaczył? Czekam na odpowiedź.

I widzę jedno: ran' złe, niezagojone,

Ku którym chyli usta Chrystus z łzą u powiek.

Włodzimierz Słobodnik.

30-lecie zgonu Engelsa.

W dniu dzisiejszym przypada 30 lat od śmierci Fryderyka Engelsa w Eastbourne pod Londynem. Engels zmarł licząc lat 75.

Na wiadomość o śmierci Engelsa przyjaciel jego, Wiktor Adler, poświęcił zmarłemu piękne wspomnienie, ogłoszone w wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“ 11 sierpnia 1895 r. Z okazji dzisiejszej rocznicy warto przypomnieć, co pisał wówczas twórca austriackiej partii socjalistycznej o wielkim swym przyjacielu i mistrzu. Oto co pisał Adler:

„Dziś chowacie w Londynie najlepszego męża Socjalnej Demokracji i oto trzeba pożegnać Go... My, młodsi, którzyśmy już nie znali Karola Marxa, nas wiąże z Engelsem miłość jako do nauczyciela wdzięczność jako do wzoru. Jego dzieło jest dostępne dla wszystkich i jest nieśmiertelne; ale tylko ci, co mieli szczęście znać go blisko, wiedzą czem on był. Nikt go nie zastąpi.

Na nauczyciela kwalifikowała Engelsa przede wszystkim jego uniwersalność. Na gruncie głębokiego wykształcenia filozoficznego budował on znajomość nie tylko ekonomii, lecz także historii w całym jej zakresie, zwłaszcza też językoznawstwa porównawczego i nauk przyrodniczych. Posiadał przytem całe praktyczne uzbrojenie nowoczesnego kupca i fabrykanta. Często chwalił się, śmiejąc, że dumny jest z tego, iż przez całe życie swe nie składał żadnego egzaminu. Ale jak ten człowiek umiał się uczyć!

Tylko ten, co tak potrafił zdobywać wiedzę, mógł być takim nauczycielem, jak Engels. Socjalizm w rozumieniu Marxa i Engelsa nie jest doktryną ekonomiczną, lecz światopoglądem. Ruch rewolucyjnego proletariatu jest tylko częścią przewartościowania, czyniącego wiek nasz wiekiem rewolucji. Ale dla tego, kto stoi w zgiełku walk codziennych trudno jest uchwycić związek. Engels był tym, który nauczał nas łączyć zjawiska, pamiętać o całokształcie rozwoju, wiązać i zapłodnić każdy nowy postęp we wszystkich dziedzinach nauki.

Ale uniwersalność Engelsa w innym jeszcze znaczeniu dobre oddawała nam usługi. Ruch nasz jest międzynarodowy, nie znaczy to jednak wcale, by postępował równomiernie w formie i tempie we wszystkich krajach. Wyrósł on zbyt daleko, by mógł być kierowany przez związek nakształt I-ej Międzynarodówki. Porozumienie między bratnimi partiami różnych krajów jest jednak konieczniejsze, niż kiedykolwiek, ale też trudniejsze, niż kiedykolwiek, od czasu, jak rewolucja proletariacka przestała być wyobrażeniem i życzeniem jednostek, a stała się faktem i ruchem masowym. Albowiem porozumienie ma za warunek zrozumienie, znajomość odrębnych warunków ruchu w każdym kraju. Każdy z naszych kongresów międzynarodowych poucza co to znaczy. Otóż Engels odznaczał się nieo-

cenionem znawstwem rzeczy i osób w każdym kraju. Nauczył on nas zrozumieć się nawzajem, a przez to jednoczył nas i łączył. Miał dar wyjaśniania i objaśniania rzeczy ciemnych i zawiśniętych. Każda rozmowa z nim, każdy jego list o sprawach politycznych przynosił światło. „Gorące pragnienie urzeczania celu — wyzwolenia proletariatu — prowadziły go czasami do porywczych propozycji o dziesiątki lat, z czego przeciwnicy pokpiwali. Ale ten sam mąż o optymiźmie młodzieńca był trzeźwy i zimnokrwisty, gdy tylko szło o decyzje. Dla niego każdy fakt nabierał życia, był dlań nie tylko skutkiem, ale też przyczyną. Nie było nigdy bardziej konkretnego, rzeczowego myśliciela. Dlatego nienawidził najwięcej pusty frazes, a kto ulegał rozumiałej skłonności optymistycznego oceniania zjawisk, był dlań nie tylko frazesowiczem, lecz pro prostu kłamcą. Bezustannie zmuszał nas do patrzenia prawdzie w oczy, a im bardziej była gorzka, tem lepiej...

Ciężką swą chorobę (rak) znosił ze stoicyzmem, nawet z humorem. Był spokojny, gdyż to, co uważał za dzieło swego życia, wydanie trzeciego tomu „Kapitału“, wykonał.

Engels był z jednej bryty. Uczony, bojownik, człowiek — nie było to odrębne strony jego istoty, lecz był on całością, był osobistością, równie potężną, jak czarująca. Najwyższe wykształcenie, najenergiczniejsza wola łączyły się w jedno. Przytem odznaczał się prostotą, można by rzec: nie miał entuzjazmu, lecz namiętność.

Jak Karol Marx był największym teoretykiem tak Fryderyk Engels był największym taktikiem międzynarodowej Socjalnej Demokracji. Względem wielkich ludzi istnieje jeden tylko rodzaj wdzięczności: uczęć się od nich i naśladować ich. Proletariat wszystkich krajów potrafi być wdzięczny. Pomnikiem ich będzie wyzwolenie klasy robotniczej“.

Kronika zagraniczna.

— W Stanach Zjednoczonych zanosi się na wybuch strajku górników w dn. 1 września. Obecna umowa wygasa 31 sierpnia, a właściciele nie chcą się zgodzić na żądanie górników podwyżki płac o 10 proc.

— Bohaterska walka robotników chińskich przeciwko kapitałowi cudzoziemskiemu i swojskiemu wymogła na Rządzie pekińskim pierwsze wielkie ustępstwo, mianowicie Rząd wydał dekret uznający chińskie związki zawodowe, które dotychczas wiodły żywot podziemny, za organizacje legalne.

— Międzynarodowa Komisja Współpracy Intelektualnej, istniejąca przy Lidze Narodów, zajęła się sprawą wynagrodzenia wynalazców i uczonych z zysków osiągniętych przez przemysł z tytułu tych wynalazków. Rządy wypowiedziały się zasadniczo na rzecz tej propozycji. W sprawie tej odbędzie się specjalna konferencja rzeczoznawców.

Podkomisje uchwaliły powołać do życia międzynarodową kasę studencką, oraz zwołać konferencję zarządów wszystkich organi-

zacji studenckich w celu ujednostajnienia prac tych organizacji.

— W czasie od października 1924 r. do lipca r. b. Główny Kom. Koncesyjny Rosji sowieckiej podpisał 26 umów koncesyjnych, w tem 8 koncesji przemysłowych, 4 transportowe, 4 techniczne i in. Z koncesji tych zasługują na uwagę koncesja norweskiego przedsiębiorcy Storma na wydobycie minerałów i bogactw mineralnych na obszarze półwyspu Buzuczi na południowo-wschodniej części morza Kaspijskiego; koncesja ta optewa na lat 35.

— W więzieniach kowieńskich wybuchła głódówka 125 więźniów politycznych z powodu — podobno — złego odżywiania.

— Wedle urzędowych danych straty Francji w Marokku wyniosły 1 lipca 1,473 zabitych i 2,775 rannych.

— Burżuazja, broniąc swej imperjalistycznej polityki kolonialnej, zawsze powołuje się na misję kulturalną, na oświecanie dzikich ludów i t. p., nigdy zaś nie wspomni o istotnych pobudkach, dla których prowadzi wojny kolonialne i gnębi ludność tubylczą.

Ale oto wymowa cyfr: Francuskie Towarzystwo „czukrowni kolonialnych“ wykazuje za r. 1924 dochodu 18,146,268 franków. Towarzystwo to w ciągu 3 lat zamortyzowało kosztą swych posiadłości (15 milionów), płacąc przez tenże czas 140 fr. dywidendy za akcję 100-frankową.

A skarb francuski boryka się z trudnościami, a w Marokku sroży się wojna...

Słodkie kolonie!

Z Socjalistycznej Rady Miejskiej w Sosnowcu.

Na ostatnim posiedzeniu Rady w dn. 23 lipca przyjęto bez dyskusji i jednogłośnie wniosek Komisji budowlanej o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 750,000 zł. na pokrycie kosztów budowy dróg i ulic, poczem załatwiono ostatecznie, przez przyjęcie w trzecim czytaniu, sprawę statutów nowych podatków: od psów, od przedmiotów zbytku, oraz od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyszynkiem alkoholu i w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk.

Ciekawa była dyskusja nad sprawozdaniem magistratu za rok 1924. Zamknięcie roku wykazuje w cyfrach przewyżkę 186,080 zł. w gotówce. Ale w jaki sposób tę nadwyżkę osiągnęto? Otóż ze sprawozdania magistratu wynika, że stało się to dzięki stosowaniu oszczędności. I tak: zaoszczędzono 20,000 zł. na dożywianiu dzieci, przeszło 5 tysięcy zaś z sumy preliminowanej na pensje pracowników miejskich. Charakterystyczna jest przytem rzeczą, że pensje pp. prezydenta i wiceprezydenta dość znacznie przekroczyły ramy budżetowe. Jedynie wzgląd formalny, mianowicie brak kompetencji dzisiejszej Rady miejskiej pociągania do odpowiedzialności panów obecnie radnych, dawniej członków Zarządu miasta, nie pozwolił na dalsze wykazywanie podobnych źródeł oszczędności, znalazłoby się takich z pewnością daleko więcej.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

8. Znaczenie społeczne pewnych dyskusji i sporów.

Spędziłem zimę w Butyrkach, która była nam prawdziwym wychnieniem po uciążliwym więzieniu i przed trudami dalszej wędrówki. Wiele było dyskusji, sporów, śpiewów i t. d. O tych dyskusjach w więzieniach i zesłaniach utarło się zdanie, jako o „nieskończonych, jałowych sporach“.

Może i takie bywają, ale naogół jestem innego o nich zdania i postaram się wykazać to, co jest bardzo trudne do wykazania, mianowicie — społeczne następstwa pewnych sporów. Zaczę bardzo zdaleka.

Niegdyś Edward Abramowski był twórcą szczególnej koncepcji: jak się mamy zachować w czasie wojny Rosji despotycznej z kulturalnymi państwami Zachodu, która to wojna, z natury rzeczy, odbędzie się na terenie Polski. Dowodził on, że zwycięstwo caratu byłoby ogromną klęską dla Polski, natomiast nawet zwycięskie Prusy, pomimo, że tam tak bezwzględnie uciskano Polaków, byłoby cenzą lepszym. Bo tam Polacy mogli się przynajmniej bronić — przeciw bankom wywłaszczeniowym — stwarzać własne obronne, mogli mieć przedstawicieli w sejmie i parlamencie — co wszystko w Rosji było niemożliwe do pomyślenia. Wywód stąd był, że w takiej wojnie powinniśmy stanąć z czynną pomocą każdemu kulturalnemu wrogowi caratu, walcząc nie dla jakiegoś Wilhelma lub Franciszka, lecz o własny kraj, o własną dolę.

Koncepcja ta po wielu, całkiem prywatnych sporach, (ze względów taktycznych o tem nic i nigdzie się nie pisało), była przez nas („Proletariat“, „Zjednoczenie Robotnicze“ i następnie P. P. S.) również prywatnie i oświadczenie przyswojona i z tą koncepcją przybyliśmy teraz do Moskwy.

Więzienie zaś rosyjskie i miejsca zesłania były to takie szczególne punkty, gdzie się spotykali działacze społeczni ze wszystkich części państwa, wszystkich kierunków i narodów, którzy bez tego nigdyby się ze sobą nie spotkali i nie mogliby uzgodnić ani swoich taktyk, ani poglądów. Dope-

magala w tem, na zgubę caratowi, nawet specjalna forma ucisku w Rosji — narzucanie przemocą języka rosyjskiego, bez któregoby nie porozumiał się Gruzini z Łotysem, ani Polak z Tatarzem czy Ormianinem.

Do Butyrk zaś naówczas zjechał się kwiat młodzieży rewolucyjnej rosyjskiej, ludzie dużej inteligencji i wielkich w przyszłości wpływów i znaczenia. Z grupy petersburskiej byli inżynierowie: Kryżanowski (Rosjanin), Starcow, Waniejew, student Zaporozec, literat Cederbaum (późniejszy Martow); z Odessy: inżynier Lepieszynski (Rosjanin); z Samary: student Fiedziejew (bardzo zdolny, dużej wartości człowiek) i t. d.; w Krasnojarsku zaś czekał naszego przybycia członek tejże grupy petersburskiej, student Uljanow (późniejszy Lenin), który otrzymał pozwolenie pojechania na koszt własny do miejsca zesłania, w powiecie Minusińskim, gubernji Jenisejskiej. Byli to wszystko esdecy rosyjscy, ukształtowani pod wpływem artykułów Tuhan-Baranowskiego i Struwego; dojrzawszy i pokończywszy naukę, wzięli się oni do tworzenia partii politycznej. Poważniejszych przedstawicieli innych kierunków rosyjskich w Butyrkach naówczas nie było.

Gdyśmy poruszyli kwestję taktyki rewolucjonistów w czasie wojny, którą carat będzie kiedykolwiek prowadził — wywołaliśmy niemal burzę nad naszymi pepeesowskimi głowami. Oni rośli od dziecka w atmosferze pewnych pojęć i atmosfera ta nawskroś przesiała; pojęcia zaś takie jak np. o wielkości obszarów Rosji i płynącej stąd sławie i potędze jej, o rozszerzaniu granic przez wojny i t. d. — opierały się na uczuciach nieraz podświadomych, drzemających pod wielką poogładów socjalistycznych nowszego pochodzenia.

Szczególnie ostry sprzeciw wykazał Fiedziejew, młody publicysta, polemizujący naówczas z Michajłowskim na tematy marksistowskie w pismach rosyjskich.

„Gdybyście tak zrobili — wołał — tobym do was strzelał, jako do sojuszników Wilhelma!“.

„A my byśmy do was strzelali, jako do obrońców caratu“ — odparł Strożecki.

„A do Libknechta strzelalibyście?“ — zadaliśmy pytanie.

Zawahał się.

„Nie, do Libknechta bym nie strzelał“ — odparł.

„A skądże byście wiedzieli, że kula wasza w niego nie trafi?“

Ten spór wysunął wkrótce kwestję inną, pokrewną, a mianowicie: stosunku wielkości obszarów Rosji do stopnia

jej kulturalnego i politycznego rozwoju. Dla nas była ona, jak i poprzednia — przemysłana i zdecydowana, a dla nich — nowa, rażąca i drażniąca.

Po wielu jednak dyskusjach uzgodniliśmy z nimi całkowicie nasze poglądy w tych sprawach i przekonaliśmy ich, że i oni powinni podczas wojny zalczać carat, a nie opuszczać ręce i czekać, a tembardziej pomagać mu; zaś oderwanie się zagrabionych niegdys prowincji wyjdzie na korzyść ludowi rosyjskiemu, bo usunie czynniki, które podtrzymywały dotąd w Rosji wszelkiego rodzaju reakcję polityczną i społeczną.

Do przekonania ich w dużym stopniu przyczynił się Abramowicz, który wywierał na nich wrażenie nie wielomównością, ani krasomówstwem, ale siłą przekonania i sugestią woli. Pomagała mu w tem znajomość środowiska i stosunków, panujących wśród inteligencji rosyjskiej, doskonała wymowa rosyjska, szeroka erudycja i pamięć, przede wszystkim zaś szacunek, jaki mieli dla jego działalności i przejść więziennych.

Ta koncepcja Edwarda Abramowskiego, przystosowana teraz do warunków rosyjskich, zaczęła się szerzyć po obszarach caratu, początkowo tylko wśród elementów rewolucyjnych. Jak i w Polsce, podawano ją z ust do ust, drogą dyskusji, ze względów taktu politycznego, nie o tem mie drukując, aż do czasów wojny. Ale gdy ta wybuchła, koncepcja wystąpiła jawnie i pociągnięta za sobą masy zainteresowane i zagrożone, spowodowała czyn. Wyniki stąd były wszechświatowego znaczenia, tak w wojnie japońskiej, jak i ostatniej — powszechnej. Carat legł pobity i złamany, a na jego gruzach wyrósł nowe formy życia.

Mamy więc tu zjawisko mutacji społecznej, której genjuszem twórczym, jako najpierwszą przyczyną, jest myśl, pojęcie... Nie jedna myśl, lecz cały zespół myśli, czynnych w rozmaitych płaszczyznach powstałych w różnym czasie, miejscu, lecz wywołanych jedną i tą samą racją społeczną, skierowanych w jeden cel. Myśl, żeby się stała genjuszem czynnym, musi mieć swego twórcę, swoich komentatorów-udokonalaczy i swoich kolporterów. Każdy z nich jest niezbędny w procesie mutacji społecznej. Abramowicz był tu kolporterem myśli, tegim, wpływowym czynnikiem szerzenia się jej i, jako taki, współbudowniczym gmachu przyszłości.

Chcę teraz nadmienić o tem, co w naszym życiu w Butyrkach miało pewne znaczenie społeczne.

(D. c. n.)

Takie były rządy poprzedniej, z większą endecją Rady miejskiej. Z jednej strony stosowano metody oddawania szacunku placów wielkich towarzystw przemysłowych w ręce własnych ich dyrektorów, z drugiej oszczędzano na zdrowiu dziecka robotniczego.

Drożyzna.

KUPCY CHCĄ MIEĆ 25% ZYSKU NA MĄCE ŻYTNEJ!

Od wtorku obowiązywać ma nowy detaliczny cennik towarów mączno - kolonialnych, według którego mąka żytnia 50 proc. sprzedawana będzie po 45 gr.

Tymczasem młyny warszawskie ogłosiły, że ten sam gatunek mąki kosztuje u nich 38 gr. Różnica więc między detaliczną a hurtową ceną mąki żytniej wynosi prawie 25%.

Wysokością tego zysku winien się zająć oddział walki z lichwą.

MAKA PSZENNA.

Ze względu na deszcze, zbiór pszenicy, oraz jej młócka ulegną kilkudniowemu opóźnieniu, wobec czego mąka pszenna nowego urodzaju ukaże się najwcześniej na rynku dopiero w przyszłym tygodniu, o ile pogoda nie ulegnie w tym czasie dalszemu pogorszeniu.

Narazie utrzymują się poprzednie ceny mąki w wysokości 62 — 63 gr. za kg. lepszych gatunków mąki amerykańskiej w sprzedaży hurtowej w worki. Krajowa mąka pszenna, która ukazała się obecnie na rynku w niewielkiej ilości, sprzedawana jest po 58 — 59 gr. za kg.

Dostawa mąki pszennej nowego urodzaju, o ile pogoda nie pogorszy widoków pomyślnych zbiorów, wpłynie na znaczne obniżenie jej cen, co pociągnie za sobą zredukowanie obecnych cen białego pieczywa. (—).

CHLEB.

Od poniedziałku, 3 sierpnia Wydział Zapytywania magistratu obniżył ceny chleba pytlowego (za kg.) i należkowskiego (za 800 gramów) z 45 gr. do 40 gr., zaś sitkowego i razowego z 36 gr. do 30 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Ceny białego pieczywa pozostają narazie bez zmiany. (—).

MASŁO I JAJA.

Wbrew oczekiwaniom, że pod koniec zniw nastąpi większy dowóz masła do miast i zmniejszenie jego dotychczasowych wygórowanych cen, dotąd wzrost przywozu nie nastąpił wobec czego ceny pozostają jeszcze w dniu dzisiejszym bez zmiany. Wynoszą one za masło wyborowe 6 zł. 60 gr., deserowe 6 zł. 20 gr., kuchenne zaś 4 zł. za kg. w sprzedaży detalicznej.

Na rynku jajczarskim — tendencja mocniejsza, wywołana zapowiedzią większego wywozu spowodowanego wzrostem zapotrzebowania jaj zagranicą.

W hurcie jaja sprzedawane są od 140 do 150 zł. za skrzynię (dotąd od 135 do 145 zł.). W detalu cena jaj waha się od 11 do 13 gr. za sztukę. (—).

OBNIŻENIE CENY MLEKA.

Z powodu zniżkowej tendencji na rynku mleczarskim ceny mleka kształtują się obecnie jak następuje: litr mleka surowego w hurcie 29 gr. (dotąd 31 gr.), w detalu 32 gr. (dotychczas 34 gr.), sterylizowane za butelkę o zawartości około 400 gramów w hurcie 30 gr. bez dostawy (uprzednio 31 gr.). Ceny te będą obowiązywały od 5 sierpnia. (—).

Z dniem 5 sierpnia oddział walki z lichwą kom. rządu przeniesiony został z ratusza do nowego lokalu przy ul. Złotej 35 m. 1, tel. 77-84 (bez zmiany).

Skutki onejdajszej burzy.

W samej Warszawie kilkadziesiąt drzew padło ofiarą burzy. Straty, wyrządzone przez burzę, szczególnie w ogrodach publicznych wynoszą kilka tysięcy złotych.

Okoliczne wsi są zupełnie zalane.

Agencja kronikarska przesyła nam następujące dane o wypadkach, w związku z onejdajszą burzą:

Z dachu domu Nr. 21 przy ul. Wileńskiej szalejąca wichura zerwała deskę z ławy kominiarskiej. Deska uderzyła w głowę przechodzącego Dawida Maliniaka (Wileńska 21), którego w stanie b. ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na ul. Grochowskiej róg Rybnej, wskutek szalejącej wichury wyrwano się 3 słupy telegraficzne. Nadto na ul. Grochowskiej (wprost instytutu weterynaryjnego) przewróciła się olbrzymia topola, która zatrasowała tor kolejki Jabłonna — Karczew oraz zatamowała ruch uliczny. Topole usunęli strażacy z praskiego oddziału straży ogniowej.

Jeszcze dotkliwiej odczuto burzę w Łodzi. Niżej położone dzielnice miasta były formalnie zatopione przez ulewę. Na głównych ulicach zostały zalane tory tramwajowe i uszkodzony bruk.

Również zniszczeniu uległy, w znacznym stopniu, roboty kanałizacyjne

Przed zjazdem w Heidelbergu.

(Korespondencja własna).

PROJEKT NOWEGO PROGRAMU PARTYJNEGO. — ZATARG WEWNATRZ ORGANIZACJI SASKIEJ. — FAŁA STRAJKOWA.

(Dokończenie).

Berlin, 1 sierpnia.

Rzecz prosta, że w sprawach socjalno-politycznych, projekt programu partyjnego opiera się na zdobycach socjalnych porolucyjnych, domaga się ich rozszerzenia i utrwalenia, a przede wszystkim żąda zabezpieczenia ośmiogodzinnego dnia pracy przed zamachami kapitalistów i ich agentów politycznych. Również w rzeczach polityki szkolnej i kulturalnej, a dalej skarbowej i podatkowej oraz gospodarczej, projekt programu niemieckiego wysuwa szereg postulatów, nowych tez, uwzględniających wszystkie ważne zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne, zasłaje po wojnie w życiu Niemiec, a mających na celu polepszenie bytu klasy robotniczej, uwzględnienie jej potrzeb, zabezpieczenie jej interesów.

Co się tyczy zagadnień międzynarodowo-politycznych, to — wedle projektu programu — socjalna demokracja niemiecka, jako członek Socjalistycznej Międzynarodówki, prowadzi razem z robotnikami wszystkich krajów walkę o urzeczywistnienie socjalizmu, zwalcza ze wszystkich sił wszystko, co pogłębia przeciwieństwa pomiędzy narodami i zagraża pokojowi, popiera dążenia do pokojowego regulowania konfliktów międzynarodowych i rozstrzygnięcia ich przez bezstronne sądy rozjemcze, zwalcza ucisk zarówno obcych narodowości, jak i mniejszości narodowych i wyznaniowych, domaga się powszechnego rozbrojenia, uważa, że ważne względy gospodarcze wymagają utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, również jako jednostki gospodarczej; Ligę Narodów socjalna demokracja niemiecka chce przekształcić w reprezentację ludów, a nie, jak to jest dzisiaj — rządów.

Projekt nowego programu skonstruowany jest w taki sposób, że naogół zadowalnia oba odciany socjalnej demokracji: realnych polityków i ortodoksów; stoi zasadniczo na gruncie uspołecznienia środków produkcji, zniesienia prywatnej własności, uchwycenia przez proletariąt władzy politycznej, ale główny nacisk kładzie na praktyczną działalność polityczną, uwzględniając dzisiejsze stosunki i dzisiejsze warunki, polityczne i gospodarcze Niemiec.

Zbliżający się zjazd w Heidelbergu będzie również musiał zająć się przeciagłym zatargiem, wyrządzającym wielkie szkody ruchowi socjalistycznemu w Saksonii. Polityczne znaczenie stronnictwa socjalistycznego w tym kraju cierpi od dłuższego czasu z powodu wewnętrznego rozbitcia w łonie saskich organizacji partyjnych. Socjaliści są w Saksonii najsilniejszą partją polityczną, ale w sejmie krajowym nie mają absolutnej większości, a zatem chcąc trzymać ster rządów w swych rękach muszą szukać sojuszków politycznych i parlamentarnych bądź na lewo — z komunistami, bądź na prawo — z demokratami. Z początku starano się sprawować rządy razem z komunistami, ale okazało się to niemożliwe. Komuniści sascy, będąc częścią koalicji rządowej, względnie udzielając poparcia gabinetowi socjalistycznemu na gruncie parlamentarnym, jednocześnie prowadzili w kraju, wśród mas robotniczych, działalność antypaństwową, antyrządową i antysocjalistyczną. Krótka próba współdziałania socjalistów z komunistami na gruncie par-

lamentarnym i rządowym okazała się chybioną i do celu nie prowadzącą. Wobec tego znaczna część organizacji saskich uchwaliła zerwanie koalicji rządowej i parlamentarnej z komunistami i zorientowanie polityki partji w kierunku na prawo — w kierunku koalicji z demokratami, z którymi socjalna demokracja współdziałała już korzystnie na politycznym gruncie Rzeszy. Ale tego rodzaju realna i przez warunki saskie nakazana polityka nie znalazła uznania dużej części organizacji saskich; stąd powstał wewnętrzny konflikt partyjny, trwający już czas dłuższy, i wszelkie próby załagodzenia zatargu, przyjmującego na zewnątrz nierządki formy jaskrawe, nie doprowadziły do wyrównania różnic. Nawet interwencja naczelnych instancji partyjnych berlińskich — nie wywołała pożądanego wpływu; zatarg saski, spór zwolenników współpracy z demokratami ze zwolennikami współpracy z komunistami, trwa dotąd. Zjazd heidelberski będzie musiał ostatecznie rozstrzygnąć ten zatarg, który podkopuje wpływy socjalistyczne w tym czerwonym państwie Rzeszy.

Okres pracy przedzjazdowej już się rozpoczął; utrudnia tę pracę silna fala strajkowa, poruszająca się po proletariackim morzu niemieckim. Więc przede wszystkim trzeba zanotować wielki strajk robotników budowlanych w Berlinie, obejmujący około 35 tysięcy robotników, trwający już prawie 4 tygodnie; próby kompromisowego załatwienia tego zatargu zarobkowego rozbiły się o opór pracodawców. Co gorsza, związek przedsiębiorców budowlanych grozi lokautem w całych Niemczech, o ile robotnicy budowlani berlińscy nie wrócą w tych dniach do pracy. Jest to dybardzo możliwe, że w najbliższym czasie walka zarobkowa rozszerzy się na całą 350-tysięczną masę robotników budowlanych niemieckich; przebieg i skutki takiego zatargu zarobkowego przewidzieć się nie dają.

Jednocześnie w zagłębiu węglowym Saary (pod względem gospodarczo-celnym zagłębie to należy przejściowo do Francji, ale górnicy tamtejsi tworzą część ogólnoniemieckiego związku górniczego) strajkuje 75 tysięcy górników, wyszukiwanych przez skarb francuski (większą część kopalni saarskich eksploatuje skarb francuski) i przez nacjonalistycznych kapitalistów niemieckich. Zatarg saarski, zdaje się, ma się ku końcowi; władze fiskalnie - górnicze francuskie widząc, że górnicy nie dają się zastraszyć policją, żandarmerją i wojskiem francuskim, zaczęły z górnikami pertraktować; pertraktacje te prawdopodobnie doprowadzą do porozumienia.

W końcu w zagłębiu Ruhry, pod wpływem masowych redukcji załóg kopalniowych, wzmożło się wrzenie w masie górniczej; wrzenie to wyzyskują komuniści, nawołując do strajku, który byłby teraz katastrofą, albowiem musiałby się skończyć klęską górników. Pamiętać trzeba, że w Westfalji i w Nadrenji leży dziś na zwalach 1 milion wagonów węgla.

Położenie klasy robotniczej niemieckiej jest dziś bardzo ciężkie i okoliczność ta wywrze niewątpliwie swe piętno na przebiegu i wyniku obrad zjazdu partyjnego w Heidelbergu.

J. Most.

KRONIKA POLITYCZNA.

P. PREMJer WYJECHAŁ DO KRYNICY.

(PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Politycznego ministrów pod przewodnictwem p. Premiera. Omawiano całościowo spraw bieżących. Następnie p. Premier wziął udział w szeregu konferencji z pp. ministrami w sprawach resortowych. P. Premier konferował z ministrem Sokalem, Klarnerem, Raczkiewiczem i Stanisławem Grabskim. P. Premier odbył konferencję w sprawie sytuacji na G. Śląsku z posłem Korfantym. O godz. 6 m. 15 p. Premier wyjechał do Krynicy na jeden do dwóch tygodni urlopu.

BISKUP WILEŃSKI USTĄPIŁ.

Ks. biskup Matulewicz zawiadomił ministra oświaty, że na własną prośbę papież zwolnił go z zajmowanego urzędu biskupa wileńskiego.

ZNIESIENIE AUTONOMJI POLICJI POLITYCZNEJ.

Minister Raczkiewicz przygotował nową instrukcję dla policji politycznej. Instrukcja ta znosi autonomię, z której ten rodzaj policji korzystał. Dobieranie urzędników-agentów tej policji, jakoteż korzystanie z fundu-

szów uzależnione będzie według nowej instrukcji od władz administracyjnych, wojskowych, komisarzy rządu, ewentualnie centralnych władz Min. Spr. Wewn. Według dotychczasowej instrukcji policja polityczna doбираła sobie współpracowników i wydatkowała fundusze bez porozumienia się z temi władzami.

LIKWIDOWANIE ZAJŚĆ GRANICZNYCH.

(PAT). Dnia 3 sierpnia podpisany został w Moskwie układ polsko - sowiecki o likwidacji zajęć granicznych. W związku z tem wyznaczona została delegacja polska do mieszanej komisji parytetycznej, której zadaniem będzie rozpatrzenie kilku poważniejszych incydentów, zaszłych ostatnio na granicy. (Porwanie poruczników Maczyńskiego, Rondomańskiego i t. d.). W skład delegacji polskiej, której przewodniczącym jest nacelnik wydziału w departamencie konsularnym M. S. Z. p. Leon Malhomme, wchodzi: panowie konsul Karczewski z M. S. Z., radca Brodowski z M. S. Wewn., kapitan Rogowski z K. O. P. i podpułk. Maczek z M. S. Wojsk. Komisja zbierze się w najbliższych dniach w Jampolu na Wołyniu.

POWRÓT MIN. SIKORSKIEGO.

(PAT). Minister spraw wojskowych, gen. dyw. Władysław Sikorski powrócił wczoraj do Warszawy i objął urzędowanie.

Zaginiony aeroplan.

Onegdaj o godz. 4,20 po poł. wyruszył z Dębina w stronę Warszawy aeroplan, typu Potez, w którym znajdowali się: kapral Kazimierzczyk, pilot i por. Wójcicki, obserwator. O aeroplanie tym niema dotychczas żadnej wiadomości.

Sprawa trupa w walizce.

Sledztwo w głośnej swego czasu sprawie trupa w walizce, znalezionej na Dworcu Wschodnim, posunęło się naprzód.

Jak wiadomo, trup ten został poćwiartowany i rozesłany w kawałkach (zapakowanych w walizki) w różne strony.

Głowę trupa znaleziono dopiero w dn. 16 lipca w Płocku.

Po pewnym czasie ustalono w sledztwie, iż głowa ta należy do niejakiej Michałowskiej (zam. w Warszawie przy ul. Widok) przyczem, z zeznań świadków, znających osobieście zamordowaną, wynikało, iż mordercą jej jest przypuszczalnie niejaki Królikowski, u którego Michałowska przebywała aż do chwili zniknięcia.

Królikowskiego aresztowano zaraz po wyjściu na jaw zbrodni. Znalezione u niego damski płaszcz, którego pochodzenia nie umiał wyjaśnić; Królikowski jednak do zbrodni się nie przyznawał i sledztwo stanęło na martwym punkcie.

Dopiero znalezienie głowy trupa w dn. 16 lipca i ustalenie, iż jest to głowa Michałowskiej, która zniknęła swego czasu w tajemniczy sposób, przyczyniło się w znacznym stopniu do posunięcia naprzód prowadzonego sledztwa.

Samowola właściciela cegielni „Feniks” (POW. GRÓJECKI).

Na cegielni K. Szumskiego w powiecie Grójeckim „Feniks” wydała się robotników bez dwutygodniowego wymówienia za to, że... śmia się upominać o zapłatę. W sądzie znajduje się cały szereg spraw o niezapłacenie za dwa tygodnie.

Pozatem p. Szumski nie chce robotnikom wypłacić urlopów, oraz — nie wydaje im książeczek.

Min. Pracy powinno się zająć osobą tego pana, który gwałci obowiązujące w Polsce prawa.

Częstochowa.

ADMINISTRACJA KOLEJOWA ODBIERA LOKAL ZWIĄZKOWI KOLEJARZY I ODDAJE... SOKOŁOM!!

(Korespondencja własna).

Od 1918 r. Z.Z.K. w Częstochowie mieścił się w lokalu kolejowym, pozostawionym przez okupantów, w którym okupanci urządzili swego czasu klub dla niemieckich kolejarzy. Po wypędzeniu Niemców, Związek nasz otrzymał pozwolenie zajęcia lokalu, który następnie przerobił własnym kosztem, a więc: powiększył, zaprowadził światło i t. d.

Od listopada 1923 r. po strajku lokal ten w podstępny i bezprawny sposób został nam odebrany, (mimo zapłacenia przez nas półrocznego czynszu) i majątek Koła powierzono opiece żołnierzy, policji i dozorców.

Pomimo interwencji Centrali w Dyrekcji, lokal ten nie został oddany Związkowi, przyczem odmowę zwrotu tłumaczono tem, iż jest on potrzebny na archiwum dyrekcyjne.

Ale o dziwo! — aczkolwiek mamy już rok 1925, archiwum dotychczas w lokalu niema; natomiast odbyło się tam wystawne przyjęcie gości rumuńskich (do urzędzenia którego zaangażowano prawie cały Wydział Elektrotechniczny, a robotnicy wydziału drogowego użyci byli, między innymi, jako kelnerzy).

Następnie odbywały się tam różne inne uroczyste przyjęcia miejscowych i pozamiejscowych dygnitarzy, aż w końcu lokal ten, za staraniem kierownika „Sokołów” p. dyrektora Lesiewicza został oddany... Sokołom!!

A więc — lokal zbudowany rękami kolejarzy, gdzie kolejarze mieli możność kształcić się (prowadzono tam między innymi kursa dla analfabetów kolejarzy, odczyty, pogadanki fachowe, następnie — mieściła się biblioteka, czytelnia, orkiestra, kółko amatorskie i t. d.); administracja odbiera im pod pretekstem, że potrzebny jest Dyrekcji na archiwum, a następnie — oddaje komu innemu!

Administracji kolejowej poprostu nie na rękę jest, gdy kolejarze się kształcą i dlatego odebrała im pomieszczenie, gdzie mieli możność uczyć się i uświadamiać.

Jest to fakt skandaliczny.

Kolejarz.

TELEGRAMY

0 granice portu gdańskiego

RZECZOZNAWCY UKOŃCZYLI PRACĘ.

Genewa, 4 sierpnia. (PAT). Szwajc. Ag. Tel. Mały komitet rzeczoznawców, powołany do przedstawienia Radzie Ligi Narodów propozycji w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej, osiągnął całkowite porozumienie i zredagował już sprawozdanie. Sprawozdanie to przed wręczeniem go członkom Rady będzie przesłane do wiadomości Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. W pracy swej komitet opierał się na decyzji Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, który wypowiedział swą opinię na podstawie Traktatu Wersalskiego i Konwencji Paryskiej, że port gdański, w którym ma funkcjonować polska służba pocztowa, jest „strefą terytorjalną”. Ścisły komitet rzeczoznawców zakończył swe prace w poniedziałek wieczorem. Szwajcarska Agencja dodaje jednak, że Sekretariat Ligi Narodów zdziwiony jest tą informacją i odmawia udzielenia wyjaśnień.

Gdańsk, 4 sierpnia. (PAT.). „Danziger Neueste Nachrichten” w telegramie z Ge-

newy donosi następujące szczegóły o obradach komisji rzeczoznawców dla określenia granic portu gdańskiego: linja zamykająca port została ostatecznie określona. Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich map i zredagowaniem sprawozdania dla Rady Ligi Narodów. Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji, słychać, że ustalona przez komisję linja, zamykająca port gdański, nie ogranicza się do właściwego portu, lecz obejmuje także znaczną część obszaru m. Gdańska. Poglądski te — zaznacza dalej depesza wspomnianego dziennika — znajdują potwierdzenie w wyznaczeniach członków komisji, którzy oświadczają, że sprawozdanie uwzględni przedewszystkiem konieczności gospodarcze Polski.

Podając powyższe szczegóły, pismo podkreśla, że Polska naogół przeforsowała swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku, oświadcza jednak, że Gdańsk nigdy nie uzna podobnego rozstrzygnięcia za ostateczne rozwiązanie sprawy poczty polskiej w Gdańsku.

Sprawa optantów niemieckich

Berlin, 4 sierpnia. (PAT.). Sprawa optantów niemieckich w Polsce, którą prasa niemiecka, niezależnie od odcieni politycznych, starała się dotychczas przedstawić jedynie jako akt brutalności rządu polskiego, wymagający surowych represji ze strony Niemiec, obecnie staje się coraz bardziej sprawą wewnętrzną - polityczną Niemiec. Warunki, w jakich przebywają optanci niemieccy w niemieckim obozie koncentracyjnym w Pile, zmobilizowały całą opinię publiczną Niemiec przeciwko rządowi. Dzisiejsza „Vossische Zeitung” pisze, po obiektywnym przedstawieniu przebiegu rokowań w sprawie optantów niemieckich w Polsce: „Rząd niemiecki wiedział już od wielu miesięcy, że rząd polski zamierza wydaląc optantów niemieckich z granic państwa. Prowadzono nawet w tej sprawie rokowania z Polską. Rząd niemiecki jednak przeoczył to, że rząd polski w tej sprawie korzystał w rzeczywistości z przysługującego mu prawa, wydalać optantów. Co gorsza jednak, rząd niemiecki pocieszał przygotowywujących się do wyjazdu optantów, że obecnie toczą się rokowania dyplomatyczne tak, iż niema powodu do pośpiechu. Rząd, który daje takie instrukcje swoim konsulom — pisze „Vossische Zeitung” — powinien przedewszystkiem poczynić przygotowania na wszelki wypadek.

Pierwszą instancją w tej sprawie jest ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy, do którego kompetencji, na podstawie konstytucji, powinny należeć sprawy emigracyjne. Ministerjum natomiast oświadczyło, że z całą sprawą optantów nie ma nic wspólnego. Być może istnieje jakieś paragrafy, na które ministerjum w tym wypadku może się powołać, w każdym jednak razie z powodu walki biurokratycznej o kompetencję obecnie 8,000 optantów musi spać pod gołym niebem. I gdyby nie pruski minister Severing, dziś jeszcze nie mieliby oni derek do okrycia się w nocy. Dla ministra Rzeszy, Schiellego, oboz koncentracyjny w Pile jest rzeczą, która obchodzi tylko Prusy. W jakim innym kraju — zapytuje „Vossische Zeitung” — mógłby minister, zajmujący takie stanowisko, dzień dłużej pozostawać na swoim urzędzie? Reichstag bowiem jest obecnie zbyt zajęty sprawą podwyższania ceł, aby się mógł zająć taką drobnostką.

Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje dzisiaj, że od przeszło 4 miesięcy było poinformowane o rozmiarze wydaleń optantów niemieckich z Polski i porozumiewało się z zainteresowanymi władzami niemieckimi w sprawie przyjęcia, umieszczenia i zatrudnienia przybywających optantów.

Zamierzenia pokojowe Abd-el-Krima

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą, iż Primo de Rivera nie zakomunikował oficjalnie wysłannikom Riffenów francusko - hiszpańskich warunków poko-

jowych, gdyż przewidziana została inna procedura, lecz ustnie zapoznał ich z treścią tych warunków. Wysłannicy ci udali się następnie do Gibraltaru, gdzie znajdu-

je się Echevarrieta. Prasa stwierdza przytem, że przywódca Riffenów zna już obecnie treść warunków pokojowych, lecz nie chce ich przyjąć oficjalnie do wiadomości. Sądzą, że Abd-el-Krim pragnie w ten sposób uniknąć odpowiedzialności za ewentualne zerwanie rokowań, a z drugiej strony przygotowuje sobie możliwość podjęcia na serio pertraktacji pokojowych z chwilą,

gdy spostrzeże, że nie ma innej drogi ratunku. „Petit Parisien” podkreśla, że nikt nie da się złapać na ten manewr i że rząd francuski zdecydowany jest działać szybko i stanowczo. „Petit Journal” podaje wiadomość, według której delegaci komitetu panislamistycznego w Berlinie oraz stowarzyszenia arabskie doradzają Abd-el-Krimowi umiarkowanie.

Kato utworzył nowy rząd japoński

London, 4 sierpnia. (PAT). Japoński premier hrabia Kato utworzył już nowy gabinet. Trzej członkowie stronnictwa Seiyukai, którzy piastowali teki sprawiedliwości, handlu i rolnictwa, zostali zastąpieni

przez członków stronnictwa Kenseikai. Ministrem spraw zagranicznych jest baron Shidehara. Utworzenie nowego gabinetu jest osobistym zwycięstwem hr. Kato.

Groźba strajku górników amerykańskich

Atlantic City, 4 sierpnia. (PAT). Rokowania między przedstawicielami górników a właścicielami kopalń będą w tym tygodniu prawdopodobnie przerwane jako bezcelowe. Jeżeli rząd nie zainterwenjuje w ostatniej godzinie, strajk ogólny zdaje się być nieunikniony.

London, 4 sierpnia. (PAT). — „Daily Telegraph” donosi, z Nowego Jorku, że

mała jest nadzieja zażegnania strajku górników amerykańskich. Oczekują, że hasło strajku wydane będzie na dzień 5 września. Prezydent Coolidge dał do zrozumienia, że nie zamierza interwenjować przed wybuchem strajku. Prezydent ma w tym wypadku zaproponować odwołanie się do sądu rozjemczego.

Tworzenie nowego senatu w Gdańsku

Gdańsk, 4 sierpnia. (PAT). Rokowania, toczące się tu od dłuższego czasu pomiędzy centrum, liberałami i socjaldemokr. w sprawie utworzenia nowego senatu, poczyniły takie postępy, iż prawdopodobnie już w najbliższych dniach zostaną zakończone. Na wczorajszej wspólnej naradzie stronnictw spisano protokół, który ma być podstawą programu prac nowego senatu. Sądząc po dotychczasowym przebiegu rokowań, należy oczekiwać, że dojdzie do zupełnego porozumienia między stronnictwami.

Sowiety zmieniają stanowisko w sprawie długów

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). „Journal Industriel” dowiaduje się, że prawdziwa jest wiadomość, iż ambasador Krasin podczas swego pobytu w Moskwie zdołał przekonać komisarz ludowych o konieczności zmiany ich stanowiska w sprawie uregulowania długów. Krasin nie przywiózł ze sobą wprowadzić żadnych konkretnych projektów, zapowiedział jednak, że w niedługim czasie nastąpi zmiana poglądów, ze strony rządu sowieckiego, co umożliwi częściowe rozwiązanie sprawy długów.

Wykrycie spisku komunistycznego w Czechach

Praga, 4 sierpnia. (PAT). „Korespondencja policyjna” donosi, że równocześnie z przywódcą komunistów Houserem aresztowany został także dziennikarz Stastny, pod zarzutem prowadzenia akcji wywołowej. „Narodni listy” dowiadują się, że chodziło tu o przygotowanie zamachu prze-

ciwko prezydentowi Massarykowi. Przed trzema laty wysłała Moskiewska międzynarodowa specjalnego kurjera do partii bolszewickiej w Czechosłowacji i poleciła jej urządzenie za wszelką cenę zamachu na prezydenta Massaryka. Wtajemniczeni co do tego byli: Houser i generalny sekretarz partii Jilek. Wykonanie zamachu powierzono dziennikarzowi Stastnemu, który jednak uczynił tego nie zdołał. Materjał w tej sprawie dostał się w ręce policji, która zaarrestowała wszystkie skompromitowane osoby.

Delegacja belgijska przy Lidze Narodów

Bruksela, 4 sierpnia. (PAT). — „Le Soir” donosi, że Hymans pozostanie nadal na czele delegacji belgijskiej przy Lidze Narodów. Minister spraw zagranicznych Vandervelde weźmie osobiście udział w pierwszych posiedzeniach sesji wrześniowej Ligi Narodów.

Kongres prawa karnego.

London, 4 sierpnia. (PAT). Pod honorowym przewodnictwem króla i na zaproszenie rządu angielskiego zbiera się dzisiaj w Londynie międzynarodowy Kongres Kryminologiczny. Na cześć uczestników kongresu rząd wydał wczoraj przyjęcie, na którym zjawili się przeszło 1000 osób, powitanych przez ministra spraw wewnętrznych.

London, 4 sierpnia. (PAT). Otwarto tu dzisiaj IX-ty Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny. Otwarcia kongresu dokonał sir William Joynson Hicks sekretarz stanu do spraw wewnętrznych. W wygłoszonym przemówieniu minister podkreślił olbrzymią różnicę na lepsze w traktowaniu więźniów w przeszłości i w dniu dzisiejszym. Następnie Hicks przytoczył szereg

PAWEŁ WÓJCIKOWSKI.

Listy z podróży.

II.

(Na pokładzie „Formose”, Ocean Atlantycki 348 mil od Dakaru) 17 lipca 1925 r.

17 lipca 1925 r.

Pierwszy raz wysłałem do „Roba” list z Lizbony. Od tego czasu minęło pięć dni i pięć przepięknych nocy, z których każda miała swój odrębny urok, a dni były tak piękne, że pióro moje nie jest zdolne ich piękno nawet w przybliżeniu oddać.

Gdy okręt stanął na kotwicy radość niezmierną zapanowała wśród podróżnych, gdyż prawie wszyscy jadący stęsknili się za lądem, przeto każdy zamierzał parę godzin spędzić w pięknej stolicy Portugalji. Stanął na przeszkodzie brak marnych czterdziestu franków, tyle bowiem kosztuje przejazd łodzią motorową do Lizbony i zwiedzanie miasta autem, oraz spożycie obiadu. Większość podróżnych musiała odmówić sobie tej przyjemności, a w liczbie ich znalazł się również i korespondent „Robotnika”. Naprawdę nie miałem 40 fr.! W co z pewnością nie uwierzyłby nikt z moich towarzyszy podróży I-jej klasy, lecz uwierzyli mi boryslawiaczy, a wreszcie uwierzyłem i ja sam przetrząsnawszy kieszenie. Ale od czego spryt?! Od czego oczy i szkła?

Dzięki oczom i szkłom zobaczyłem z pokładu to, za co inni musieli zapłacić 40 fr.: zobaczyłem Lizbonę. Gród ten zbudowany jest amfiteatralnie, na wzgórzach widnieją potężne baszty, a warowne mury zamku świadczą o minionej potęgę i sławie warowni. Wspaniałe palmy i tuje rozsiane po mieście nadają mu wygląd miasta wschodniego, o czym również przekonwa zdzier-

stwo portugalskich przekupniów, którzy pod wpływem łodziami do okrętu i łupią skórę z podróżnych.

Ale niech ich tam... Mało brakowało, by brali wszystko, coby tylko im się podobało, gdyż nasza „Formose” o mało nie znalazła się na dnie morza tuż koło samej Lizbony; wskutek bowiem podchmienia, oficer prowadzący okręt wjechał na skały podwodne i omal nie nastąpiła katastrofa. Od tej chwili wierzę, że przysłowia są mądrością narodów. Przekonałem się bowiem, że nad pijakiem sam Pan Bóg czuwa. W ostateczności nikomu nie się nie stało. Po kilkunastu godzinach postoju podniesiono kotwicę i okręt z fantazją począł pruć fioletowe wody oceanu.

Nie myślnie szanowni czytelnicy „Robotnika” że ze szkoły malarskiej Stroynowskiego skorzystałem tylko tyle, że nauczyłem się koloryzować — nie! Nauczyłem się trochę więcej — nauczyłem się patrzeć — i dla tego wody oceanu widzę w barwach takich, jakie są w rzeczywistości. Więc też nie myślcie, że fiolet wód oceanu był tylko przemienne widzialny — widzieli go wszyscy, lecz krótko, gdyż po paru godzinach zmienił się w szafir, który w słońcu przetopił się w szczerze, błyszczące złoto, które fantastycznymi klamrami okuwało podnóża skał wysp Kanaryjskich, wzdłuż których płynęliśmy prawie półtora dnia. Od wysp Kanaryjskich ocean począł nocą fosforyzować: tysiące błyszczących, seledynowych ognistych kwiatów co chwila wykwiatało na puszystych, białych grzywach fal i nikięło szybko, niby kwiaty paproci w noc świętojańska. Stałem do późna w noc na dziobie okrętu i przyglądałem się owym kwiatom - gwiazdom oceanu, co zapalały się na wodzie raz po raz — i nikięły jako fale wtapiając się w lustrzane wody oceanu.

Ranek przyniósł nowe dziwa: ryby latające jedna za drugą wyfruwały z fal srebrne, świecące jaskrawo i pogrążały się w wodzie

swobodne, beztroskie, bo nie widziały nigdy tej znoej pracy robotników portowych, jaką ja oglądałem w Lizbonie, w czasie, gdy robotnicy ładowali węgiel na okręt. Kosze o wadze 50 kg. napełnione węglem, biedacy ci zarzucałi sobie na głowy i po wąskiej desce nieśli wśród tumanów czarnego pyłu na okręt. Pot ściekał po wynędzniałych ciałach, noży chwiały się i wyginały w kolanach, a oni szli tam i z powrotem, aż cztery ciężarowe statki zostały wypróżnione — wtedy dopiero „wolni” republikanie portugalscy mogli odetchnąć na chwilę. Śmieszne jest żądać od serca dla ludzi, kiedy ludzie dla ludzi go nie mają! Przykro!... przykro!... Leżać coś robić?.. Kto nie czuje, — to i kował nie wykuję. Wierzę, że każda kropla potu robotnika zbliża jego dzień wyzwolenia — ale to nie należy do rzeczy. Wrócę więc do oceanu.

Następnego dnia został nasz okręt zaatakowany przez tyralierę ryb. Nie pamiętam jak te ryby się nazywają, wiem tylko tyle co widziałem. A widziałem, jak paręset ryb, wielkości naszych krów, zwarta falanga, w szalonym pędzie zbliżała się do okrętu. Płynęły równo — i od czasu do czasu, jakby na komendę wyskakiwały z wody, dając dwu-trzymetrowe susy. Małe płynęły pod opieką dużych, a wszystkie, zdawało się, pomagały sobie do osiągnięcia celu, którym to celem dla nich był okręt. Z okrętu nawiasem mówiąc żadnej korzyści nie miały. Obserwując te zimnokrwiste mieszkanki oceanu, przypomniałem sobie „Pomoc wzajemną” Kropotkina.

I myśli pobiegły wstecz, rysując obrazy piękne, otoczone glorią chwały i bohaterstwa Przypomniał mi się rok 1905 Odbiegam od tematu, lecz nie mogę się powstrzymać od wyrażenia tego, co czuje w tej chwili: żal czuję, że się zmieniłem, że się zestarzałem, że serce moje wstęgnęło, że dziś nie jestem takim, ja-

kim byłem w chwili, gdy pierwszy raz podniosłem broń przeciw ciemnościom. Franek Gibalski, Kuba Bojarski — toć przeciw moi towarzysze bronili!... Oni już dawno śpią w cichej mogile, a ja wótczę się po świecie i szukam szczęścia... Czy je znajdę? Któż na to pytanie mi odpowie!...

Odpowiedział mi śmiech Senegalczyków, którzy dla uciechy białych braci tańczą w upale zwrotnikowym swe dzikie narodowe tańce... Migają czerwone fezesy i pasy, tupot rytmiczny nóg dudni po pokładzie, tam-tam uderzany pafeczka brzmi i przypomina mi, że jadę wzdłuż Afryki, skąd aż tu na okręt dołata gorący powiew Sahary. Niebawem dotknę stopą swoją afrykańskiej ziemi.

**

Na Atlantycznym modrym oceanie,
Zdała od mojej ukochanej ziemi,
Modłę się do Ciebie wszechpotężny Panie
Usty drzącemi:

Abyś pozwolił ujrzeć kraj rodzony
I wrócić kiedyś w podkarpackie strony.
Cudną pieśń szumią wyłoczone fale,
Słońce z wyżyny do nich się uśmiecha, —
Patrzę w bezkresne, siniejące dale,
Kędy ma strzecha,
Kędem zostawił syna, drogą żonę —
Przez łyż spoglądam hen w daleką stronę...
Okręt spokojnie sunie po głębinie,
Stada mew lecą za nim dookoła,
Na widnokregu toń drgająca ginie — —
Czy mnie kto woła?...
Nie — nie! — to tylko dawnych wspomnień
echn,

Serce powtarza znacząc kres mym grzechom,
O, jam jest grzesznyi!.. wielkie moje winy.
Lecz mnie nie karaj miłosierny Boże!...
Daj bym przepłynął szczęśliwie głębinę
I ujrział zorzę
Wschodzącą ponad rodzimą mą chatą,
A ja Ci wszystko, wszystko oddam za to.

—:0:—



Zarząd Warszawskich Kursów Kierowców Automobilonowych

(zatwierdzonych przez Min. Wyzn. Relig. i O. P.)
Warszawa, Długa 50 (Pasaż Simonsa), telefony: dykcji 516-16, zarządu 517-17
 niniejszym zawiadamia P.P. Słuchaczy (Kurs zawodowy) **ZAPISANYCH DO GRUP X i XI, że wykłady dla owych grup rozpoczynają się dnia 5 bieżącego m-ca**
 Sekretariat przyjmuje zapisy do grup XII, XIII i XIV dla których wykłady rozpoczną się dnia 7 i 8 sierpnia.

cyfr, stwierdzających znaczne zmniejszenie się przestępczości w Anglii, kiedy bowiem przed 50-ciu laty w więzieniach londyńskich zamkniętych było około 20.000, skazanych na ciężkie roboty, obecnie ta kategoria przestępców liczy zaledwie 1600 osób. Przed 50 laty istniało 113 więzień zwykłych i 13 ciężkich, obecnie zaś jest zaledwie 31 pierwszego i 4 więzienia drugiego typu. Ten pomyślny stan rzeczy minister przypisuje ogólnemu rozwojowi etycznemu oraz wychowawczemu działaniu prawa. Zadaniem więziennictwa w Anglii jest nie tylko wymierzanie kary, aby czynić zadość sprawiedliwości, lecz także umożliwić przestępcom rehabilitację i powrót do normalnego życia narówni z ogółem obywateli.

Gen. Gouraud będzie na polskich manewrach

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). — General Gouraud w asyście pułkownika Ducasse i porucznika Daru odjeżdża dziś wieczorem do Polski, jako reprezentant armii francuskiej na manewrach armii polskiej.

Kongres esperantystów.

Genewa, 4 sierpnia. (PAT). Wczoraj otwarta tu została uroczysta sesja 17-go międzynarodowego kongresu esperantystów. Edmund Privat w przemówieniu, wygłoszonym po esperancku, podkreślił rolę, jaką odgrywa Genewa w historii ruchu esperantystów. W zastępstwie chorego posła Modelzewskiego witał kongres w imieniu rządu polskiego sekretarz poselstwa Morstin, podnosząc zainteresowanie rządu polskiego językiem esperanto, dziełem syna Polski. Następny kongres odbędzie się w Edynburgu.

Eks-cesarz Niemiec czeka...

Budapeszt, 4 sierpnia. (PAT). Pastor Ludwik Duschik rozmawiał z byłym cesarzem niemieckim w Doorn. O rozmowie tej podaje budapesztański „Hirlap“ następujące szczegóły. Ekscesarz oświadczył, że demokracja jest dla państwa śmiercią. Ustrój monarchiczny leży w interesie narodu. Następnie Wilhelm wyraził zadowolenie, że w Niemczech jest tyle dzieł naukowych, podczas gdy książki francuskie są przeważnie erotyczne, a angielskie piszą tylko o Sherlock Holmesie i o Niku Kartezie. Były cesarz pożegnał pastora słowami: Ufam w siły Niemiec. Mój naród czeka i ja czekam także.

Policjant zamordował kolegę.

Gdańsk, 4 sierpnia. (PAT). W nocy z dn. 31 lipca na 1 sierpnia zamordowany został w Chojnicach posterunkowy policji państwowej Szymczak, pełniący służbę w tamtejszym urzędzie skarbowym. Pod zarzutem morderstwa aresztowano kolegę zamordowanego, posterunkowego policji Jagodę, który przyznał się do zbrodni. Jagoda przybył krytycznej nocy do urzędu skarbowego i namawiał Szymczaka do wspólnego obrabowania kasy. Po otrzymaniu zdecydowanej odmownej odpowiedzi posterunkowy Jagoda zadał Szymczakowi brzytwa śmiertelną ranę w gardło. Napadnięty Szymczak zdażył wyciągnąć bagnę i uderzył Jagodę w twarz i rękę, lecz wkrótce potem z powodu upływu krwi zmarł.

Bunt na hiszpańskim statku.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT). Pisma podają z New-Jorku wiadomość o buncie na pokładzie statku hiszpańskiego „Antonio Lopez“. 150 ochotników kubańskich, zwerbowanych do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej, usiłowało uciec. 6 z nich rzuciło się do wody. Jeden utonął, pozostali zaś po zaciętej walce zostali schwytani.

W czwartek 6 sierpnia r. b. o godz. 5 pp. na Pelcowiznie w Domu Rządowym na kanale (pod Żeraniem) odbędzie się

WIEC POLITYCZNY.

Przemawiać będą tow. tow.: radny Piłacki, Kowalew, Haupa, Modliński.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wdowa po zmarłym bohaterską śmiercią robotniku, tow. **Aleksandrze Białczyńskim**, członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ścigał), pozostała bez środków do życia z dwojgiem drobnych dzieci i ze staruszką matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogrodowa 42 m. 12, lub w Administracji „Robotnika“, Warecka 7.

Ruch robotniczy Z życia partji.

W środę, dn. 5 b. m.

Dzielnica Jeruzolimka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bigała 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W czwartek, dn. 6 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. — o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jeruzolimskie 6, odbędzie się posiedzenie WOKR.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jeruzolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

Dzielnica Nowe Brudno.

W czwartek, 6 b. m. o godz. 5 p.p. w lokalu T. K. O., (ul. Syrokomi 22) na N.-Brudnie, odbędzie się walne zebranie członków Dzielnicy, połączone z referatem tow. Baryki. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji partyjnej. Obecność wszystkich tow. członków dzielnicy konieczna.

Komisja Finansowa. W środę, 5.VIII r. b. o godz. 6 wiecz. punktualnie w O. K. R. odbędzie się zebranie Komisji finansowej. Ze względu na b. ważne sprawy będące na porządku dziennym uprasza się Komitety Dzielnicowe i Koła partyjne, by dopilnowały przybycia na to zebranie swych przedstawicieli.

Baryka.

Ruch zawodowy.

IV-ty Kongres Zw. Spożywczo.

W dniu 9-ym sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady IV Kongres Związku Robotn. Przemysłu Spożywczo w Polsce w sali Związku Handlowców, przy ul. Siennej Nr. 16, w Warszawie, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1. Zagajenie i wybór Prezydium. 2. Odczytanie protokołów. 3. Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4. Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5. Praca nocna w piekarniach i 8-godzinny dzień pracy. 6. Taktyka i organizacja. 7. Poprawki do statutu. 8. Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Polubownego. 9. Wolne wnioski

(I Zjazd Zw. Strycharzy. Dnia 23 sierpnia 1925 r. o godz. 9 rano, odbędzie się I Zjazd Związku Strycharzy i pokrewnych zawodów,) przy ulicy Leszno Nr. 53, w lokalu Zw. Spożywczo.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór Prezydium; 2) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej; 3) Sprawa 8-godz. dnia pracy; 4) Referat o Związkach; 5) Poprawki do statutu; 6) Zawarcie umowy na sezon zimowy; 7) Wybór Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski.

Bacność metalowcy! Zebranie delegatów i mężów zaufania zakładów prywatnych i wojskowych odbędzie się w czwartek, 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Leszno 53. Uprasza się o punktualne przybycie.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR. DO WSCHODNICH KARPAT, LWOWA, BORY-SŁAWIA I PRZEMYSŁA wyrusza dn. 22 sierpnia wieczorem. Wycieczka zwiedzi miasto Lwów, uda się na 3 dni dla zwiedzenia Wschodnich Karpat (Jaremcze, Worocho i t. d.) poczem zwiedzi zagłębie naftowe w Borysławiu i Przemyśle.

Poza estetycznymi wrażeniami, jakie do uczestnikom piękno Wschodnich Karpat, wycieczka ma duże społeczne znaczenie, ze względu na zapoznanie się uczestników z przemysłem naftowym, zetknięcie się z organizacjami robotniczymi Borysławia

Przemysła, oraz zobaczenie najładniejszego domu Robotniczego w Przemyśle

Prosimy organizację o powiadomienie członków, zwłaszcza Robotników o wycieczce. Powrót 30 ewentualnie 31 sierpnia. Koszta wycieczki wyniosą 51 złotych, bez utrzymania. (Kolej bilety wstępu, noclegi i t. p.)

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Generalny, Warecka 7, osobicie od 5 — 7 lub pisemnie.

Przy zapisie wpłacić należy tytułem pierwszej raty 25 zł.

Organizacja kolporterów Oddz. Warsz. TUR. W środę, 5.VIII r. b., o godz. 7.30 punktualnie w O. K. R., odbędzie się zebranie kolporterów TUR. Towarzysze obowiązani są bezwzględnie przybyć na to zebranie ze względu na b. ważne sprawy, będące na porządku dziennym.

Modliński.

Zycie gospodarcze

Wywóz węgla śląskiego.

Ekspert węgla śląskiego zagranicę wyliczając Niemcy, wynosił przeciętnie w I półroczu 1925 r. 308.000 ton miesięcznie. W czerwcu eksport ten wyniósł 314.000 ton, zaś w lipcu wyniósł 412.000 ton. Z powyższych cyfr wynika, że eksport węgla śląskiego na rynki poza niemieckie wzrósł w przeciągu lipca przeszło o 100.000 ton, czyli o 33% w porównaniu z przeciętną liczbą I półrocza r. b. Cyfry te wymownie świadczą, że zabiegi nasze o ulokowanie węgla śląskiego, którego wózw do Niemiec został wstrzymany przez zarządzenia niemieckie, są na najlepszej drodze i niewątpliwie znajdują pomyslnie rozwiązanie. Horoskopy na sierpień są lepsze, niż wynik za lipiec, gdyż firmy węglowe porobiły szereg nowych kontraktów eksportowych, których realizacja rozpocznie się w sierpniu r. b. Niezależnie od tego ministerjum przemysłu i handlu ma propozycje z zagranicy nabycia 100.000 ton węgla śląskiego miesięcznie w ciągu 1 roku.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
 Franki francuskie za 100—24.70
 Funtys angielskie za 1—25.31
 Floreny holend. za 100—209.32
 Kor. czesko-słow. za 100—15.44/4
 Franki szwajc. za 100—101.17
 Korony austrjac. za 100.000—73.28
 Liry włoskie za 100—19.14
 Franki belgijskie za 100—24.14

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°2, najniższa 14°1. W Zakopanem pochmurno, temperatura zrana 9°, najwyższa 13°, najniższa 9, wiatr WSW6, opadów 61 mm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: z kraju: pogoda zmienna, wzrost zachmurzenia, możliwy przejściowy drobny deszcz na zachodzie, zmniejszenie zachmurzenia na wschodzie; wiatry słabnące; temperatura bez zmiany. W Warszawie: temperatura w godzinach popołudniowych około 19°, zachmurzenie naogół dość znaczne, skłonność do przejściowego drobnego deszczu; wiatr umiarkowany zmienny.

Ulgę kolejowe dla kuracjuszy i letników w uzdrowiskach krajowych. W jednym z sobotnich dzienników stołecznych ukazała się wiadomość o rzekomej zniesieniu przez Min. Kolei Żelaznych taryfowych ulg kolejowych, z których korzystają kuracjusze i letnicy, przebywający w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych, w celach leczniczych, przynajmniej przez dni 15.

Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich dowiaduje się z najbardziej wiarygodnych źródeł, iż wiadomość owa jest mylna, wspomniane bowiem ulgi taryfowe stosowane będą, w myśl pierwotnego rozprządzenia, bez żadnych ograniczeń, do dn. 15-go października 1925 roku.

Celem powiadomienia kuracjuszy i letników, przebywających w zdrojowiskach i uzdrowiskach, nie posiadających własnych stacji kolejowych, z której najbliższej stacji kolejowej mają wyjeżdżać do domów, o ile pragną korzystać z ulg taryfowych, Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich podaje, iż letnicy i kuracjusze, przebywający w Busku mają wyjeżdżać przez stację Kielce; w Czarnieckiej Górze przez stację Nieklan; w Ojcowie i Pieskowej Skale przez stację Olkusz, lub Kraków; w Solecu przez stację Kielce, lub Szczucin; w Krościenku n/Dunajcem i Szczawnicy przez stację Stary-Sącz i Nowy Targ; w Niemirowie (woj. Lwowski) przez stację Rawa Ruska, lub Jaworów; względnie Ho-

ryniec i Lubaczów; w Karwi i Karwickich Błotach na Pomorzu przez stację Krokowo; w Radłowie i Orłowie przez stację Mały Kack.

Zjednoczenie Organizacji lokatorskich w Warszawie. Istniejące dotychczas w Warszawie trzy centralne organizacje lokatorskie: Powszechny Związek lok. i sublok. R. P., Centralny Związek lok. i sublok. R. P., Centrala Zrzeszeń lokatorskich R. P., których działalność obejmowała cały obszar R. P. wylonili z pośród siebie Komitet Organizacyjny zjednoczenia tych trzech instytucji w jeden Związek lokatorów R. P.

Prezydium Komitetu przystąpiło do zorganizowania ogólnokrajowego zjazdu przedstawicieli organizacji, łączących się w wyżej zaznaczony związek, jak również — przedstawicieli Stowarzyszeń lokatorskich istniejących w Polsce samodzielnie. Na Zjeździe tym uchwalony zostanie nowy wspólny statut.

Obecnie, do czasu Zjazdu, organizacje te występują już jednolicie na zewnątrz, pod nazwą „Komitet Organizacyjny zjednoczenia Centralnych Związków lokatorskich R. P.“, nie przerywając jednocześnie swojej pracy wewnętrznej. Biuro Komitetu mieści się przy ulicy Wspólnej Nr. 40, tel. 309-44. Prezydium Komitetu stanowią: Dr. K. Buczyński, Red. M. Margul, Adwokat S. Roliański, Adwokat L. Krysiński, Z. Rzepecki, W. Dziwiński.

Zatrudnianie inwalidów. Według sprawozdania z działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w m. czerwcu r. b., inwalidów wojennych, ubiegających się o pracę w tym czasie, było w ewidencji urzędu 150, w tej liczbie ciężko poszkodowanych 71, lżej zaś poszkodowanych 79. Wolnych miejsc, zgłoszonych na mocy art. 55 Ustawy Inwalidzkiej, było w ewidencji Urzędu 195. Inwalidzi, oczekujący pracy dłużej, niż miesiąc, rekrutują się z liczby tych którzy nie przyjmują proponowanej im przez Urząd pracy, z powodu niskich plac, lub też z powodu niedogodnych warunków. Wolne miejsca dla inwalidów ciężko poszkodowanych pozostały wskutek zgłoszeń przez instytucje prywatne, w liczbie 195. Instytucje komunalne i państwowe w omawianym okresie wolnych miejsc dla inwalidów nie zgłosiły. Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej, Urząd skontrolował w miesiącu sprawozdawczym 29 zakładów przemysłowych i handlowych. Wszczęto sprawy przeciwko Tow. Akc. zakładów metalowych „Norblin, Buch i Werner“, Sp. Akc. Telefonów Warszawskich i Bankowi dla Handlu i Przemysłu za odmowę zatrudnienia ustawowo przewidzianej ilości inwalidów. (—)

Kasa Oszczędności m. st. Warszawy. W ostatnim numerze „Dziennika Zarządu m. st. Warszawy“ ogłoszony został w ostatecznej redakcji statut „Kasy Oszczędności m. st. Warszawy“. Lokal dla kasy przygotowany będzie przy ul. Królewskiej 23, w dawnym pomieszczeniu Banku Komunalnego. Poświęcenie i otwarcie Kasy nastąpi w pierwszej połowie bieżącego miesiąca. (—)

Rozkład lotów Warszawa - Lwów. Z dniem 6 sierpnia 1925 r. zostaje zmieniony rozkład lotów na przestrzeni Warszawa-Lwów, a mianowicie: odlot z Warszawy o godz. 9-ej, przylot do Lwowa o godz. 12-ej; odlot z Lwowa o godz. 15-ej; przylot do Warszawy o godz. 18-ej.

Palenie w tramwajach letnich. Wobec wyników kilku zatargów, w sprawie palenia papierosów i cygar w wagonach letnich na liniach Nr. 3 i 16, dykcja tramwajów miejskich wywiesiła w takich wagonach zawiadomienie, iż palenie woiło tylko na ostatniej lawce.

Bruki. Koła miarodajne informują, że roboty brukarskie podzielone są na serie, z których każda obejmuje wszystkie roboty brukarskie w danej dzielnicy. Każda seria oddawana jest, na zasadzie konkurencji, przedsiębiorcy. Z liczby 26 serii każda ma wyznaczony dzień rozpoczęcia i ukończenia robót. W wielu wypadkach, dochodzących do 50 proc., roboty wykańczane są przed ustalonym w umowie terminem.

Przedsiębiorcy zainteresowani są w tem aby roboty wykonywane były jaknajprędzej, placą oni bowiem duże kary wadjalne za każdy dzień ich przedłużenia. W porównaniu z rokiem zeszłym roboty brukarskie w stolicy prowadzone są obecnie znacznie szybciej. W roku przyszłym połowę wykonania tych robót. W tym roku wszystkie prawie najbardziej zniszczone jezdnie są rozkopywane i podlegają remontowi, na który miasto wyda w tym roku około 11 milionów zł. Z 47 km. ulic wykonano dotąd już 29 km. Zakończenie wszystkich robót nastąpi w połowie października. (—)

Asfaltowanie dróg. Wyasfaltowanie dróg w parku Skaryszewskim podjęte zostało, ze względu na konieczność otwarcia wspomnianego parku dla ruchu kołowego. Asfaltowanie szosy Belwederskiej już rozpoczęto, dokonanie zaś analogicznych robót na innych drogach, wiodących do miasta, przewidziane jest w budżecie na rok przyszły. (—)

Kary za zatajenie chorób. Główna komisja sanitarna miejskiego wydziału zdrowia publicznego postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności w drodze administracyjnej kilka osób za ukrycie chorych na szkarlatynę i za wywiezienie jednej z nich pokryjomy z Warszawy, wbrew obowiązującym przepisom sanitarnym.

WYPADKI

Przy pracy. Na stacji towarowej Wschodniej przy przeładunku drzewa uległ potłuczeniu nóg Rubin Dzwonkowski, którego opatrzyło na miejscu Pogotowie Ratunkowe.

Znaczna kradzież gotówki i platerów. Jankiel Rykosiński ((Żelazna Nr. 80), inkasent fabryki masła roślinnego tow. akc. Libawskiej olejarni p. f. „Alima“, przed trzema dniami przyjął, za pośrednictwem t. zw. „rajfurki“ z ul. Nowolipki Nr. 60 — nową służącą 30-letnią Marjanę Grzebałką, która potrafiła pozyskać całkowite zaufanie p. Rykosińskiego, tak, że już w trzecim dniu służby pozostawił jej cały dobytek, sam wychodząc za interesami na miasto.

Wczoraj w południe, po powrocie do mieszkania, p. Rykosiński nie zastał już nowej służącej; wraz z nią zginęły z mieszkania skarby w postaci gotówki: 1.500 dolarów, 80 funtów angielskich, 300 rb. srebrem, 300 rb. złotem, 1.700 zł. pol., 25 mk. niemieckich, oraz nakrycia stołowe platerowe. Poszkodowanej oblicza straty na sumę 15.000 zł. Rysopis zbiegłej złodziejki: wzrost wysoki, twarz okrągła, dobrej tuszy, ciemno-szatyńska. Ubrana w bluzkę białą, suknię czarną, bosy. Policja śledcza II rejonu zarządziła poszukiwania. W związku z tem aresztowano „rajfurkę“ i męża jej z ul. Nowolipki Nr. 60.

Niefortunna wyprawa do zakładu fryzjerskiego. Wczoraj o godz. 7 rano, gdy właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Senatorskiej Nr. 10, Stanisław Piotrowski zamierzał otworzyć sklep spostrzegł ze zdziwieniem że wewnątrz znajduje się jakiś mężczyzna, a w górnym oknie, nad sklepem, jest wybita szyba.

P. Piotrowski oddalił się od sklepu, aby wezwać pomocy policji. Skorzystał z tego znajdujący się w sklepie złodziej i przez górne okno, t. zw. „oberluft“, wyskoczył na ulicę i zaczął uciekać w stronę ul. Miodowej. W tym czasie przejeżdżali na rowerach st. post. Gronczewski i post. Michałak — z oddziału rowerowego rezerwy, którzy na alarm p. Piotrowskiego pogonili za uciekającym złodziejem i ujęli go przed gmachem Ministerjum Rolnictwa.

Ujętego odprowadzono do XII komisariatu gdzie okazało się że jest to znany złodziej Wacław Kotulski (Czerniakowska Nr. 150). Znalaziono przy nim cały łup: 40 brzytw, 7 maszynek, 5 nożycek, 6 przyrządów do masażu i t. p. ogólnej wartości 550 zł.

Wypadek przy uboju bydła. W rzeźni miejskiej przy ul. Solec Nr. 24 Abram Szykman, rzeźnik (Jagiellońska Nr. 12) zajęty przy uboju bydła, przez nieostrożność zamiast w wołu, zadał sobie cios nożem w lewy bok. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło ranionego do szpitala św. Rocha.

Tajemnicza desperatka. W bramie domu Nr. 23 przy ul. Wielkiej napisała się jodny kobieta około 25 lat niewiadomego nazwiska i adresu. Pogotowie przewiozło tajemniczą desperatkę do szpitala żydowskiego. Przy desperatce nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Wyłowienie zwłok topielca. Funkcjonariusz elektrowni miejskiej, Michał Łągoda (Kolejowa Nr. 59) przy brzegu Warszawskim, przy wylocie ścieków elektrowni (wprost ul. Leszczyńskiej) wyłowił zwłoki 7-letniego Stanisława Pietrzaka (Zajączka Nr. 14), który w dn. 2 b. m. przez nieostrożność spadł z mostku przy elektrowni — do Wisły i wkrótce utonął.

Policjant pod tramwajem. Pełniący służbę na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipia poster. III komisariatu, Apolinary Puzio, w czasie informowania publiczności, został uderzony z tyłu przez elektrowóz linii „Powiśle“. Poszwankowanego przeprowadzili przechodnie do pobliskiego szpitala Ewangelickiego, gdzie pozostał na leczeniu.

Nieszczęśliwy wypadek 16-letniej żebraczki. Z pociągu osobowego Nr. 936 idącego z Otwocka na dworzec Gdański, w odległości 100 metrów od stacji Wawra, wypadła dziewczyna niewiadomego nazwiska i adresu około lat 16-tu, która doznała ogólnego wstrząsu i potłuczenia. Dziewczynę tymże pociągiem przewieziono na dworzec gdański, skąd Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus. Jak ustalono jest to żebraczka. Stan jej b. ciężki.

Wypadek samochodowy. Na ul. Grzybowskiej przed domem Nr. 17 pod dorożkę samochodową Nr. 939 (18976), prowadzoną przez kierowca-właściciela Antoniego Odrobińskiego, wpadł wybiegający z bramy powyższego domu 23-letni Elkin Wajsmann (Miła Nr. 19). Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i ogólne obrażenie ciała oraz rany szarpane głowy i, po opatrunku, przewioził Wajsmanna w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

Samobójstwa. W mieszkaniu własnym, przy ul. Dobrej Nr. 11, otrula się amoniakiem Witolda Chojnowska, modystka. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie b. ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

— 35-letni Antoni Kępista, robotnik, który w zamiarze samobójczym poderznął sobie gardło brzytwą przy ul. Stawki Nr. 71, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Dr. JAN AŁAPIN Królewska 31, tel. 49-44. Ch. skór. wener., (Niemiec). Leczenie Roentgenem, 10-2; 5-7. Niezamożni (5 zł.) do 10 r. 7-8.

Z sądów.

Sprawa posła Łańcuckiego w Sądzie Okręgowym.

Wczoraj rozpoczęła się o godz. 2 1/2 popoł. rozprawa przeciwko posłowi Stanisławowi Łańcuckiemu, oskarżonemu w 2 sprawach z art. 132 p. 1 k. k. i z art. 129 ust. 2, 3 i 6 k. k. Zainteresowanie sprawą było duże.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońca adw. Duracz zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy, ponieważ w aktach sprawy niema dowodu, że Sejm uchwalil wydanie posła Łańcuckiego w tych właśnie sprawach. Jest jedynie lakoniczna wiadomość kancelarii sejmowej, iż sejm uchwalil wydać p. Łańcuckiego sądowi, ale niewiadomo w jakiej sprawie i z jakich artykułów kodeksu karnego wolno go sądzić. Mimochodem zaznaczyć należy, że pismo to jest napisane wprawdzie na blankiecie sejmowym, lecz bez pieczęci i z nieczytelnym a nieznanym nikomu podpisem.

Podprokurator Borowski przyznał słuszność wnioskowi obrońcy i nie oponował przeciwko niemu.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Chyczewskiego postanowił sprawę odroczyć celem zażądania i załączenia do akt brakującej korespondencji sędziego śledczego i ministra sprawiedliwości z sejmem.

Adw. Duracz prosił jeszcze o zmianę środka zapobiegawczego względem posła Ł. na kaucję, lecz sąd nie przychylił się do tej prośby i postanowił utrzymać dotychczasowy środek prewencyjny w formie aresztu.

—:—:—

Program koncertów radiofonicznych

na dziś:

Londyn (365 m.) Godz. 20.45 — 22.45 — muzyka operowa; godz. 23 — 24 — muzyka operetkowa.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 23 — 24 — transformowany program stacji londyńskiej.

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 18.45 — 19.45 — koncert orkiestry.

Paryż—Radio-Paris (1750 m.) Godz. 13.15 — koncert zespołu orkiestralnego i gra na wiolonczeli; godz. 21.30 — muzyka operowa.

Hamburg (395 m.) Godz. 17 — muzyka kameralna; godz. 21.15 — opera „Lalka Norymberska“ Adama.

Oslo (380 m.) Godz. 20 — 21 — koncert orkiestry broadcastingowej, godz. 22.15 — arje i pieśni ludowe.

Królewiec (463 m.) Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 21.15 — 22.15 — muzyka do tańca.

Praha (570 m.) Godz. 20 — śpiewy.

Zurych (515 m.) Godz. 21.15 — śpiewy.

Monachjum (485 m.) Godz. 15.45 — koncert; godz. 17 — muzyka kameralna; godz. 20.30 — walce wiedeńskie; godz. 23.15 — Radjo-Jazz.

Rzym (425 m.) Godz. 21.45 — produkcje muzyczno-wokalne: muzyka rosyjska; godz. 23.45 — 24.15 — Radio-Jazz.

—:—:—

Teatr i muzyka

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie sztuka p. t. „Codziennie o 5-tej“.

Teatr Polski. Codziennie „Fotel 47-my“.

Teatr Mały. Codziennie „Złota ciocia“.

Teatr Wodewil. Codziennie „Kochanka premiera“.

Teatr Szkarlatna Maski. Codziennie „Idjota“.

W końcu tygodnia premiera sztuki p. t. „Don Juan mimowoli“.

Teatr Praski. Codziennie „Urwis“.

Teatr Powszechny. Codziennie „Gałganiarz“.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

KINO „STYLOWY“.

Kobieta, której się nie kocha.

Łatwo domyśleć się, że skoro w tytule jest kobieta, której się nie kocha, to w treści z pewnością jest jakaś druga bardzo kochana.

Na tle właśnie rywalizacji dwóch kobiet, kochanej i niekochanej, młodej i starszej, rozgrywa się akcja 7-aktowego dramatu.

Ponieważ rzecz dzieje się wśród farmerów amerykańskich, których cały tryb życia tak ogromnie różni się od naszego, więc widz śledzi przebieg dramatu z zainteresowaniem, które podnoszą jeszcze ładne zdjęcia i obrazki rodzajowe z życia stepowego „dalekiego Zachodu“.

Wyświetlany nad program obrazek „Kon bez h“ ma humor robiony, nienaturalny, naciągany.

Taniec pary tancerzy mało ma wspólnego ze sztuką choreograficzną, a jest raczej popisem akrobatycznym, zresztą zgręcznie wykonanym.

rb.

SPORT.

Turniej tenisowy o mistrzostwo armji.

W dniu 20 b. m. na kortach WKS Legja rozpoczyna się turniej tenisowy o mistrzostwo Polskiego Korpusu Oficerskiego.

Dookoła województwa warszawskiego.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich zdecydował ostatecznie urządzić bieg „Dookoła województwa warszawskiego“ w dniach 14, 15 i 16 sierpnia. Dystans biegu 650 km. w 3 etapach, a mianowicie: Warszawa - Płock - Łowicz 215 km., drugi etap Łowicz - Nowe Miasto - Puławy 202 km., oraz trzeci etap Puławy - Kolbiel-Warszawa 233 km. Start i meta na Dynasach ulica Obózna. W dniu 3 b. m. ukonstytuował się Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem wice-prezesa Polskiego Związku Kolarskiego p. inż. Pawińskiego, który ustalił regulamin zawodów, oraz regulamin dla zawodników. Pomoc techniczną przyobiecyla firmy kolarskie p.p. Lipiński, Zawadzki i Warren. Nagrody honorowe ofiarowały dotychczas: Stadjon, Przegląd Sportowy, Ekspres Poranny, firmy: Lipiński, Wital, członkowie WTC. Odpowiedzialnym kierownikiem biegu został p. kapitan Wojtkiewicz z W. T. C.

Wileńskie mistrzostwa lekkoatletyczne.

Szczegóły zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Wileńskiego Okręgu Lekkoatletycznego są następujące: 100 m. Wieczorek (3 p. sap.) 12 sek.; 110 przez płotki — Wieczorek 19,8 sek.; 200 m. Halicki — (WKS. Pogoń) 25,5 sek.; 400 m. — Romiszewski (Wilja) 58,9 sek.; 400 m. przez płotki — Halicki (WKS. Pogoń) 1:03,6; 800 m. — Halicki 2:52,2; 1500 m. — Halicki 4:29,5; 5000 m. Kuczynski (77 p.p.) 19:10,2; 10.000 m. — Andruszkiewicz (Pogoń) 42:27,2; sztafeta 4x100 — Pogoń 49,5 sek., 2) 3 p. sap. i 3) 1 p.p. leg.; 4x400 m. 1) Wilja 4:5, 2) Pogoń, 3) 3 p. sap.; chód 2000 m. — Kozłowski (AZS) 12:3,4; skok w dal Wieczorek 5,73 m.; w wyż — Mierzejewski (Wilja) 1,58 m.; o tyczce Wieczorek 2,90 m.; trójskok Halicki 11,50 m.; kula — Nawojczyk (3 p. sap.) 10,85 m.; dysk — Wieczorek 33,60 m.; oszczep — Hrytorowicz (Wilja) 41,38 m.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Górnego Śląska.

Katowice, 3.VIII (C-S). Doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Górnego Śląska rozpoczyna się dnia 13 b. m. Pucharu wędrownego w grze pojedynczej panów bronie będzie zeszlorzoczny zwycięzca p. Czetwertyński z Warszawy, który, jak donosiliśmy, powraca w tych dniach po kilkomiczelnym pobycie w Francji.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Wielkopolski.

Poznań, 3.VIII (C-S). W dniu 12 sierpnia rozpoczyna się w Poznaniu doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Wielkopolski.

Rowerem naokoło świata.

W dniu wczorajszym 3 b. m. bawili przejeżdżem przez Warszawę dwaj kolarze łódzcy: Michał Hornstein (KS. Concordia) i H. Puppe (KS. Kap'd), którzy w dniu 19 lipca, na zasadzie regulaminu opracowanego przez kluby wybrali się w podróż naokoło świata. Ogólna przestrzeń którą zamierzają objąć kolarze przejechać wynosi 72.000 km. Dotychczas przebyli dystans Łódź-Kalisz-Poznań-Gniezno-Toruń-Łowicz-Warszawa. Z Warszawy udają się przez Lublin-Lwów-Stanisławów-Kraków-Katowice do Czechosłowacji. Następnie wymienieni kolarze udają się przez Austrię, kraje bałkańskie do Hiszpanji i Portugalji, Ameryki, Afryki, Azji, Australji i przez Rosję do Polski, gdzie mają przybyć 19 lipca 1931 roku.

Zwycięstwa strzelców polskich we Francji.

W dniu wczorajszym powrócili do Warszawy z Tourcoing członkowie Związku Strzeleckiego, delegowani na zawody międzynarodowe, i 28-me z rzędu narodowe zawody strzeleckie (francuskie) do udziału w których dopuszczeni są również członkowie innych związków strzeleckich. Strzelcy polscy zdobyli na tych zawodach 11-cie nagród w postaci żetonów: żetony złote za strzelanie na przestrzeni 200 mtr. z broni typu wojskowego, przyczem na 12-cie strzałów wszystkie trafione do celu. Żetony te otrzymali p.p. Zenczykowski, Ferencowicz i Targowski. Wymienieni wyżej otrzymali również żetony srebrne i brązowe za wyniki w innych konkurencjach.

Bieg kolarski Wiedeń - Simering-Wiedeń 170 klm.

Wiedeń, 4.VIII (C-S). W dniu wczorajszym odbył się tutaj doroczny bieg kolarski na przestrzeni 170 klm. dla seniorów i juniorów kolarskich. Na starcie stanęło 73 kolarzy. Juniorzy otrzymali 15 minut wyrównania. Zwyciężył Antoni Chytil pokrywając przestrzeń biegu w 6.48.35,2, drugi Michał Babler 6.52.48,2, trzeci Walter Capp w 6.53.35,8. Z grupy juniorów pierwszy przybywa do mety Ludwik Hartl w czasie 7.34.1.

—:—:—

Drukarnia „Robotnik“

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES

DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. — CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminny Chodorowa (wschod. Małopolska) podaje niniejszem do wiadomości ogółu, że z dniem pierwszego września b. r. szkolnego otwiera pierwsze w Polsce „Chodorowskie Zakłady Naukowe Ogólnokształcące i Zawodowe“. Do współpracy zostały zaangażowane najwybitniejsze siły: Profesorowie i instruktorowie.

Czynne są dwa działy zawodowe: mechaniczny i budowlany dla chłopców, zaś dla dziewcząt krawiecki i koszykarski.

Blizsze szczegóły programu oraz warunki wysyła Urząd Gminny w Chodorowie.

Na raty bez zaliczki na 4 miesiące ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki.

Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 róg Dzielnej.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH

PRAGA—BRZESKA 5 tel. 404-83 Chor. skórne, wener, moczołciowe 12—1 pp. i 6—7 w. Porada 3 zł.

Dr. Buczyński powrócił.

Choroby wener., skóry i kobiec. — od 1—3 i 5—7 w. Leszno 29, tel. 30-60.

OGŁOSZENIA DROBN.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bieleńska 1.

Maszyny do szycia znane „Kasprzycki“ Tania — Hurt — Gotówka — Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104 51. Chłodna 28, Sto-Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie.

Płyty zgrane polamane kupuj lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bieleńska 1.

SZKOŁA JĘZYKÓW. Pięć złotych miesięcznie. Plac Trzech Krzyży 8 (szkoła K. Kulwiecia) zapisy od 17 sierpnia — między 5—7 wieczór.